

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „KURIERA MIEJSKIEGO” wynosi warteńnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.50 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.50 zł, pod opaską w Polsce 1.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 1.50 guiney, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w dostawie, spowodowanych wyższą ceną, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od miliona, na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie i świąt. Drobne ogłoszenia się w tygodniu 20 gr. za każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Reklamy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr. Franciszek Młomczyk. — Miejscem płatności i prawca dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski S. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Władysława T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20711 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 300.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 30 grudnia 1925 roku.

Rok XIX.

Protest.

Od dłuższego czasu zaczęły krążyć niepokojące wieści, że kółka rządowe zamierzają ograniczyć prawa, oparte na ustawie o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz rodzin, pozostałych po poległych. Za względu na to:

- 1) że przez cztery lata wypłacono inwalidom wojennym i pozostałym zamężnym renty w wysokości ustawowej zaliczki w wysokości 10 % należności;
- 2) że i teraz jeszcze wynosi renta inwalidzka, wdowska i sierota jedynie 83 % renty ustawowej;
- 3) że wypłacane zaopatrzenie nie dosięga nawet minimum egzystencji;
- 4) że wreszcie przepisy ustawowe, mogące odciążyć skarb Państwa, mimo żądań i protestów organizacji naszej, nie są wykonywane (rewizja koncesji, kapitalizacja rent, prawo nadawania ziemi rolnikom).

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej już w ubiegłym miesiącu sprzeciwił się zamiarom, chcącym ograniczyć prawa inwalidów, wdów i sierot i zwrócił Rządowi uwagę na skutki, jakie wprowadzenie w życie tych zamierzeń może spowodować, wskazując równocześnie na realne drogi zmniejszenia wydatków państwa na inwalidów bez naruszenia ich praw.

Mimo to uchwalił Sejm dnia 18-go grudnia 1925 r. na wniosek Rządu ustawę, która ogranicza w prawach inwalidów, wdów i sieroty, nabytych ustawą z dn. 18 marca 1921 r. przez Sejm Ustawodawczy jednomyślnie uchwaloną.

Wiece protestacyjne inwalidów wojennych w Bydgoszczy.

Obrazy odbywały się w nadzwyczajnym porządku. — Uchwalono szereg doniosłych rezolucyj.

Wczorajszy wiec protestacyjny związku inwalidów wojennych zajął prezes Przybyliński powołując na marszałka wiecu p. Szyperskiego, założyciela i kilkuletniego prezesa związku inwalidów w Bydgoszczy.

Referat o obecnej sytuacji inwalidów, wdów i sierot wygłosił p. E. Morozowicz. Mówca wskazał, że od dłuższego czasu w społeczeństwie i w pewnym odłamie prasy, pojawiają się głosy, że inwalidzi, wdowy i sieroty, mają bardzo dobre zaopatrzenie, że wycieńczone podatkami społeczeństwo nadal ciężarów tych znosić nie będzie mogło. Obecny rząd, obcina wszystko do minimum, postanowił też zniżyć renty inwalidzkie i wdowię. Odpowiednia też ustawa zapadła na posiedzeniu Sejmu, odbytem dnia 17 grudnia, a przesłała wszystkiemi głosami przeciwko 37. Między posłami, którzy głosowali przeciw, był też i poseł Bigoński (Ch. D.).

Rząd powziawszy tę ustawę, obliczał się z tem, że przy obliczaniu wydatków na renty inwalidzkie wzięto za podstawę rentę inwalidy samotnego, oraz uwzględniano, że pewien procent inwalidów renty nie pobiera.

Należy podać do wiadomości ogółu, że dotychczas przewidywany był wydatek na cele zaopatrzenia inwalidów w

Gdzie jest zbrodnia

i kto jest zbrodniarzem?

Zagadnienie to roztrząsa poseł Witos.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Prezes klubu Piasta p. Witos ogłosił odezwę p.t. „Gdzie jest zbrodnia i kto jest zbrodniarzem”, w której omawia działalność swego gabinetu w r. 1923, oraz działal-

ność poprzedniego rządu. Odezwą jest porachunkiem p. Witos z grupą p. Bryla. P. Witos atakuje również poprzedni gabinet p. Grabieńskiego.

Znowu zdefraudowano

kilkaset tysięcy złotych.

Tym razem w kuratorjum szkolnem w Łodzi.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Jak donosi „Ekspress Poranny” wykryto w łódzkim Kuratorjum Szkolnem nadużycia na szkodę skarbu państwa, przekraczające sumę kilkaset tysięcy złotych.

Akta dochodzeń specjalnej komisji ministerjalnej przekazano prokuratorji. Kilku urzędników Kuratorjum ma być pociągniętych do odpowiedzialności.

Niemcy niechęć płacić odszkodowania za powstanie górnośląskie.

Berlin, 28. 12. (PAT). Na interpelację posła polskiego Baczewskiego, wystosowaną w sejmie pruskim w sprawie odszkodowania dla rodzin po poległych uczestnikach trzeciego powstania śląskiego, pruski minister spraw wewn. odpowiedział, że na podstawie § 6 ustawy o odszkodowaniu osób prywatnych, których szkody spowodowane zostały zajęciem terytorjum niemieckiego (ustawa z dn. 17 lipca 1922 r.) wchodzi w zastoso-

wanie § 254, na podstawie którego przy zawinięciu poszkodowany traci pretensje prawne do odszkodowania. Wobec tego wnioskodawcy polscy, którzy brali czynny udział w walkach powstańczych, jakoteż i rodziny powstańców nie mają prawa do odszkodowania. Prawodawcy — zakończył minister — zdawali sobie dokładnie sprawę z konsekwencji prawnej.

kwocie 137 milionów, a obecnie w preliminarzu budżetowym na rok 1926 li tylko 72 miliony z dodatkiem. To co obecnie przewiduje rząd, starczy jedynie na zasadnicze i to nawet niepełne renty i to do lipca 1926 roku.

Zasadniczo rzecz biorąc, renty i zaopatrzenie należy się ofiarom wojny od połowy 1921 roku. Do końca I kwartału 1924 roku wypłacano inwalidom zaliczki w wysokości 1/3 tego co im się we dług ustawy należało.

W obecnym momencie przeprowadzanie redukcji w myśl szczytnych hasel oszczędnościowych, z pośród urzędników pracujących gorliwie dla dobra Ojczyzny — redukuje się ich, a pośród nich i inwalidów, pozostawiając na urzędach panny i kobiety mające prawie jedynie te zasługi, że są bliskimi krewnymi swoich przełożonych — dygnitarzy.

Dalej prelegent mówił na temat koncesji, okradania Skarbu Państwa i t. d. streszczając swój referat, bo na wiec przybył poseł Bigoński, który jako drugi mówca przedstawił zebranym zabieg wydziału wykonawczego związku inwalidów nad wstrzymaniem zniżenia rent inwalidom i wdowom od 1 stycznia 1926 roku. Poseł Bigoński zaznaczył, że stosownie do zabiegów wydziału wykonawczego zniżki rent będą wstrzymane, jednakże nie uniknie się prawdopodobnie określenia liczby osób pobierających zasiłki inwalidzkie i to tych, którzy dochodzą przekraczają w dwójnasób pobory inwalidzkie, oraz, że wdowy pobierać będą zasiłki tak zwane „robotni-

Oszczędności

od jednego złotego poczwyży, przyjmujemy i oprostowujemy na dogodnych warunkach. Za subwencją Miejskiej Kasz Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoskiego wynoszący przeszło 81 milionów złotych.

Miejska Kasa Oszczędności

Jazdewka (główny biurowy).

Instytucja prawa publicznego o popieraniu oszczędności.

Dr. Chmielewski, Wiceprezydent miasta, Włoch, Rada Miejska.

- 8) domagają się, by komisje inwalidzkie przy odpowiednich D. O. K. intensywniej załatwiała sprawy odwoławcze inwalidów, oraz by takowe przyspieszono, nie jak dotychczas, że w poszczególnych wypadkach przewlekła się sprawa do roku, a nieraz idzie dalej, by dopuszczano wszystkich członków komisji podczas badania danego inwalidy przez lekarza generalnego, a nie, jak obecnie się dzieje, że takowi muszą przychylić się do wywodów lekarza,
- 9) domagają się, by inwalidzi, wdowy i sieroty korzystać mogli z bezpłatnych porad lekarskich i lekarstw.

10) domagają się przydzielenia drzewa opałowego dla inwalidów i pozostałych, bez względu na ich zdolności do zarabkowania i zajęcie, oraz drzewa użytkowego na taką samą liczbę, którzy nie mogą nabyć takowego po cenach licytacyjnych,

11) domagają się ciężkich kar więziennych, a nawet kary śmierci na lichwiarzy, paskarzy, spekulantów, złodziei grosza publicznego, i krzywdzicieli Państwa i społeczeństwa, usunięcie bezmyślnego biurokratyzmu z urzędów i zmieszenie systemu protekcyjnego.

Powyższe rezolucje zebrani przyjęli jednogłośnie. Jak poważny przebieg miał wiec protestacyjny inwalidów, to dowodem, że dyskusji nad referatami nie było.

Na wiecu tym był m. in. obecny redaktor naczelny Dziennika Bydgoskiego p. Teska, reprezentujący Magistrat, jako radca miejski.

Poseł Świąkowski zarzuca swemu klubowi marazm, nierówność i t. d.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Z klubu sejmowego „Wyzwolenie” wystąpił poseł Świąkowski, motywując swój krok w obszernym liście do władz klubowych zarzucając im nie przeciwstawianie się złu, panoszenia się w stronnictwie, odstąpienie od programu, marazm, nierówność i t. d. Mówią, że podobno p. Świąkowski, skończony prawnik i b. oficer legionowy, skłania się obecnie ku monarchizmowi.

Z premjera — prezesem teatrów.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Na stanowisko dyrektora teatrów miejskich powołano p. Artura Śliwińskiego, b. prezesa rady ministrów.

Zasadzenie defraudanta.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa b. prezesa Bratniej Pomocy Słuchaczy uniwersytetu warszawskiego, Stefana Słupeckiego, oskarżonego o defraudację znaczniejszej sumy. Słupeckiego skazano na rok więzienia.

Reforma rolna ostatecznie już załatwiona.

Warszawa, 28. 12. PAT. Przed porządkiem dziennym pos. Prager (PPS) zapytał p. marszałka, dlaczego ustawa o pobieraniu podatków w ziemiopłodach, pomimo że jest pilna, dotychczas nie znalazła się na porządku dziennym. P. marszałek wyjaśnił, że referent tej ustawy pos. ks. Kaczyński dopiero teraz gotów jest złożyć o niej sprawozdanie.

Następnie Izba przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych w b. zaborze rosyjskim.

Przy ustawie o aktach urodzin dzieci nieznanymi rodziców w b. zaborze rosyjskim, pos. Kordowski (Wyzwolenie) domagał się, aby znalezione dzieci wychowywane były nie w wyznaniu rzymsko-katolickim, lecz w tem, w którym zobowiązała się je wychować ci, którzy je znaleźli. Przyjęto projekt ustawy w trzecim czytaniu, odrzucając poprawkę pos. Kordowskiego.

Również w trzecim czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o przymusowym szczepieniu ospy oraz projekt ustawy o przedłużeniu prawa do pobierania samoistnego podatku spożywczego przez gminy miast Lwowa i Krakowa.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej.

Pos. Ballin (N. P. Ch.) postawił wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedział się pos. Sanojca (Wyzwolenie).

Wniosek pos. Ballina odrzucono i przystąpiono do głosowania. Prawie wszystkie poprawki Senatu do artykułów od 13 do 31 włącznie załatwiono zgodnie z propozycjami komisji, a więc do art. 26 przyjęto poprawkę o zabezpieczeniu wiarygodności instytucji długoterminowego kredytu, do art. 27 odrzucono m. i. poprawkę aby budowle, drzewostany, wody i zakłady przemysłowe oraz melioracje gruntowe były szacowane osobno według ich rzeczywistej wartości. Do art. 31, regulującego sposób wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione, przyjęto w imiennym głosowaniu 205 głosami przeciw 94 poprawkę Senatu, normującą stosunek spłat gotówką do spłat rentą według obszaru.

Po przyjęciu tej poprawki rozpoczęło się bicie w pulpity, wrzaski i śpiewy na ławach Wyzwolenia i innych klubów lewicowych.

Następnie załatwiono kilka mniejszych poprawek zgodnie z propozycjami komisji.

Przy głosowaniu nad poprawką Senatu do art. 50 wybuchł konflikt. Sejm uchwalił był w tym artykule, że parcelowane obszary powinny być użyte przedewszystkiem na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi. Senat zaproponował, aby słowa „pobliskich wsi” skreślić. Z braku kwalifikowanej większości za odrzuceniem tej poprawki, została ona przyjęta zwykłą większością. W tej chwili odezwało się gwałtowne bicie w pulpity z mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, a za nimi i z Wyzwolenia. Posłowie ci opuścili salę.

Przy art. 51 odrzucono poprawkę Senatu, na mocy której od nabycia gruntów z parcelacji wykluczeni byłiby ci, którzy z pogwałceniem prawa samowolnie brali cudzą ziemię w posiadanie. Do posłów, opuszczających salę posiedzeń przyłączyli się i posłowie z PPS.

Wszystkie dalsze głosowania aż do końca ustawy odbyły się w myśl wniosków komisji sejmowej.

Wśród wniosków, odesłanych do komisji w pierwszym czytaniu, znajduje się projekt rządowy w sprawie podwyższenia kar za zwłokę przy płaceniu podatków bezpośrednich oraz wniosek stronnictw rządowych w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji sejmowej do spraw oszczędności w administracji.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej po południu.

Moraczewski na drodze do wyzdrowienia.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Stan zdrowia ministra Moraczewskiego znacznie się poprawił. Już podczas świąt podejmował podsekretarza stanu Rybczyńskiego i załatwił szereg spraw urzędowych.

Wybór uzupełniający w klubie N. P. R.

Warszawa, 29. 12. Tel. wł. Klub parlamentarny N. P. R. dokonał uzupełniającego wyboru swego prezjdium. Pierwszym wiceprezesem wybrany został p. Franciszek Roguszczyk, prezes śląskiej organizacji NPR. Ponadto w składzie prezjdium nie zaszła żadna zmiana.

Premier Skrzyński o naszym przymierzu z Czechami.

Praga, 28. 12. (PAT) Świąteczny numer „Českého Slova” zawiera artykuł prezesa Rady Ministrów p. Skrzyńskiego, w którym autor stwierdza, że polityka Locarna wyszła z ogólnych potrzeb czasu. Duch locarneński, który ożywia politykę międzynarodową w ostatnich czasach nie zrodził się bez trudności i przygotowań. Co się tyczy Polski i Czechosłowacji, to oba te państwa usunęły spory i trudności, zawarły szereg umów prawnych i gospodarczych, z których na uwagę zasługują umowa arbitrażowa. Polska jeszcze przed umowami locarneńskimi — pisze p. premier Skrzyński — starała się skonkretyzować politykę pokojową w stosunku do Sowietów. Rząd polski starał się też nawiązać narady z rządem litewskim w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków, ale nie z jego winy próby te nie dały wyników. Przybywając do Locarna, jako rzecznik polskiej polityki — pisze dalej premier Skrzyński — miałem jasno wykreślone linie postępowania. Najważniejszym i najbardziej bezpośrednim następstwem umów locarneńskich musi być trudna sprawa uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Rząd polski ze swej strony robił

wszystko, aby przyczynić się nietylko do stworzenia normalnej prawnej wspólpracy, ale i do tego aby dać wyraz atmosferze uspokojenia i zaufania. Dowodem tego był fakt wstrzym. przez rząd polski bez żadnych warunków formalnej wzajemności wyjazdu wielkiej ilości optantów niemieckich. Nastroje te, ożywiające naszą politykę względem Niemiec nie mogą być niespostrzeżone. Rząd polski gotów jest iść dalej po drodze współpracy w ogólnym interesie, o czywiście w ramach obowiązujących umów, oczekuje jednak wyraźnego dowodu dobrej woli ze strony rządu niemieckiego. Myślę, że się nie mylę, twierdząc, że stanowisko to podzielają i inne zasady dające z Niemcami państwa, które podpisały umowy locarneńskie. W końcu premier Skrzyński zaznacza, że umowy locarneńskie są jednym z etapów politycznych na drodze do wzmocnienia pokoju. Dalszym etapem musi być uregulowanie w tym samym duchu współpracy między narodami na polu gospodarczym. W tym duchu widzę wielkie pole do decydującej współpracy Polski i Czechosłowacji na gruncie międzynarodowym.



Powódź na półwyspie Florida.

Podczas orkanu morskiego miasto Miami zalane wodą. Pomimo to ruch na ulicach nie ustawał, co widzimy na rycinie powyżej, a poniżej, jak nie opuszczano okazji wypicia kawy w zalanych również lokalach kawiarnianych.

Koncerty Paderewskiego w Ameryce.

Zarobił 25.000 dolarów.

Nowy Jork, 28. 12. PAT. W ciągu grudnia Ignacy Paderewski miał szereg koncertów w różnych miastach Ameryki na rzecz funduszu dla amerykańskich inwalidów. Dochód z tych koncertów miał przynieść 25 000 dolarów. Pierwszy z tego cyklu koncert odbył się w dniu 12 grudnia w Carnegie Hall. Licznie zebrana publiczność powstawała trzykrotnie ze swoich miejsc, a mianowicie po raz pierwszy, gdy warta honorowa w uniformach polskich i amerykańskich zanosła na podjum sztandar Stanów Zjednoczonych, emblematy Ligi zrzeszenia inwalidów oraz polsko-amerykańskiego towarzystwa weteranów, po raz drugi — kiedy wszedł na podjum Paderewski, po raz trzeci zaś w czasie produkcji, kiedy mistrzowi wręczono wieniec laurowy. Z kolei odbyły się w kilkudniowych odstępach czasu koncerty w Filadelfii, Waszyngtonie i Bostonie. Sam koncert nowojorski przyniósł dochód w wysokości 9 500 dolarów.

O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Paryż, 29. 12. (PAT). „Echo de Paris” donosi, że wraz ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów nastąpi przekształcenie Rady Ligi a wówczas koniecznym będzie przyznanie reprezentacji Polski, Hiszpanji i Brazylii stałego miejsca w Radzie.

Niemcy nie zgodzą się na wejście Polski do Ligi?

Berlin, 28. 12. (PAT). „Welt am Montag” zajmuje się artykułem „Echo de Paris”, który wypowiada się za rozszerzeniem Ligi Narodów przez powołanie Polski do zasiadania w Lidze. Urzeczywistnienie tej propozycji uniemożliwiłoby — zdaniem dziennika — przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

A więc jeszcze nie załatwiono...

Berlin, 28. 12. (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi, że kanclerz powróci z urlopu w dn. 6 stycznia. Do tego czasu prezydent Hindenburg nie poweźmie w kwestji utworzenia nowego gabinetu żadnych kroków.

O wybór delegata Niemiec do Ligi Narodów.

Berlin, 28. 12. PAT. Z powodu zbliżania się terminu przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, zamieszczają pisma poniedziałkowe różne kombinacje co do osoby przedstawiciela Niemiec w Lidze Narodów. Rząd Rzeszy zamierza podobnie, jak to uczyniły i inne państwa, nie mianować stałego delegata, lecz jedynie wyznaczyć od wypadku do wypadku zastępcę ministra spraw zagr., o ile sam minister nie weźmie udziału w posiedzeniu Ligi. Zastępcy rekrutowaliby się ewentualnie z rzeczoznawców.

Bezrobocie w Niemczech stale wzrasta.

Berlin, 28. 12. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że na podstawie ostatnich obliczeń, ilość bezrobotnych w Niemczech wynosi 669 208. „Vossische Zig.” twierdzi, że ilość bezrobotnych w ostatnim tygodniu wzrosła o 40 proc. Bezrobocie wzrasta najbardziej w Saksonii. W Bawarii ilość bezrobotnych, która w listopadzie wynosiła 102 000, wzrosła do dnia 24 grudnia do 120 000.

Nowy szef sztabu czeskiego.

Praga, 28. 12. PAT. Dotychczasowy dowódca praskiego okręgu wojskowego gen. Syrovy został mianowany szefem sztabu generalnego.

Śluzne zarządzenia na kolejach czeskich.

Praga, 28. 12. PAT. Prasa donosi, że w ciągu 1926 roku ma być stopniowo zmieniona pierwsza klasa we wszystkich pociągach osobowych i pospiesznych w Czechosłowacji. Wagony pierwszej klasy będą kursowały tylko w pociągach międzynarodowych. Zarządzenie to motywowane jest względami oszczędnościowymi.

Ameryka radzi o rozbrojeniu.

Waszyngton, 28. 12. PAT. Departament stanu rozpatruje obecnie bardzo szczegółowo informacje, jakie otrzymał właśnie od posła Stanów Zjedn. w Berlinie w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Kemal-pasza odwiedzi Moskwę.

Wiedeń, 28. 12. PAT. „Neue Freie Presse” donosi: Według doniesień z Angory, Mustafa Kemal pasza udaje się w kwietniu do Moskwy, aby konferować z Cziczerinem na temat nowej sytuacji, wytworzonej przez traktat rosyjsko-turecki.

Wojska sowieckie atakują pogranicze Afganistanu.

Paryż, 28. 12. (PAT). Prasa donosi z Kalkuty ze źródeł angielskich, iż oddziały wojskowe sowieckie naruszyły granicę Afganistanu w okolicy Badeshan i zaatakowały wojska afganistańskie, zabijając dowódcę oddziału oraz wielu żołnierzy. W Kabulu panuje z tego powodu wielkie podniecenie.

Nowe powstanie i nowe walki w Airyce.

Londyn, 28. 12. PAT. „New York Herald” donosi, że w okolicy Tetuanu wybuchło powstanie, zwrócone przeciwko Abdel-Krimowi. Pomiedzy powstańcami a zwolennikami Abd-el-Krima doszło do ciężkich walk, w rezultacie których po obu stronach było wielu zabitych.

We wrzącym tygłu chłńskim.

Tokio, 28. 12. (PAT). Reuter. Japoński urząd wojenny potwierdza wiadomość o pojmaniu gen. Kuo-Sun-Lina, nie potwierdzająca jednak doniesienia o jego straceniu. Według dalszych wiadomości z Mukdenu, wszyscy generałowie wojsk Kuo-Sun-Lina mieli poddać się Czang-Tso-Linowi.

Wykolejenie się pociągu expressu.

Paryż, 28. 12. (PAT). „Journal” donosi z Madrytu, że express Madryt-Caragana wykoleił się w pobliżu miejscowości Murcie, przyczem 2 wagony spadły z nasypu. Katastrofa pociągnęła wiele ofiar. Szczegółów brak z powodu trudności komunikacyjnych.

Olbrzymi pożar w składach naftowych.

Buenos Aires, 28. 12. (PAT). Z powodu szalejącej tu burzy wybuchł pożar w składach naftowych towarzystwa włosko-argentyńskiego. Szkody są bardzo znaczne.

Niezwykłe mrozy w Ameryce.

Nowy Jork, 28. 12. (PAT). Agencja Reutera komunikuje, że wskutek niezwykle silnych mrozów, jakie panowały podczas świąt w środkowych krajach Stanów Zjedn., zanotowano tam kilka śmiertelnych wypadków zmarznięcia.

Dr. Aleksander Czołowski.

O polskie trofea w Rosji.

Do czego zobowiązały się Sowiety traktatem ryskim? — Jak carat mścił się na kulturze polskiej. — Zabytki sztuki naszej licytowano i palono. — Najsrożej niszczone trofea wojenne. — Sam Suwarrow wywiózł 600 armat. — Zagrabienie bezcennej zbrojowni Henryka Dąbrowskiego. — Tysiące polskich armat poniewiera się po wszystkich arsenalach.

Artykułem XI. 1. Traktatu Ryskiego, podpisanego 18 marca 1921, zobowiązała się sowiecka Rosja i Ukraina zwrócić między innymi Rzeczypospolitej Polskiej wywiezione z jej terytorjum od 1 stycznia 1772 do Ukrainy:

„Wszelkie trofea wojenne (chorągwie, sztandary, wszelkie inne znaki wojskowe, działa, broń, regalia pułkowe i t. p.) jak również trofea zabrane od roku 1793 narodowi polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji.“

Takie żądanie, na pierwszym zaraz miejscu, postawili pełnomocnicy polscy, świadomi wielkiej moralnej i politycznej donosłości tej sprawy. Komuż bowiem nie są znane następstwa wszystkich naszych powstań i krwawych walk o odzyskanie wolności? Wiadomo, że streszczały się one w groźnym haśle: Zemsta, zemsta bezwzględna zwycięskiego caratu! Zemsty tej nie szczędziła nam Katarzyna II, za 1794, Mikołaj I, za rok 1830 i 1831, Aleksander II, za rok 1863. Srogie ich ukazy jak gromy spadały na pokonany naród polski, aby go ukarać, upokorzyć, zniszczyć materialnie, zgnębić moralnie. Odczuła to przedewszystkiem kultura polska, dla której każdy ukaz carski przynosił katastrofę... W następstwie bowiem tych ukazów gasiły polskie ogniska wiedzy i nauki, przestawały istnieć narodowe instytucje, a majątki ich i zbiory ulegały konfiskacie. Wszelko, co Polska stworzyła z największym moralnym i materialnym wysiłkiem, co powstało z ofiar i zabiegów tak jednostek jak ogółu, co było prawną i duchową własnością całego narodu, a zarazem jego chlubą — zostało mu wydarte, zniszczone lub, jako łup wojenny, wywiezione w głąb Rosji.

Tą drogą obok archiwów i bibliotek ze szczególniejszą bezwzględnością zabierano dzieła sztuki, zabytki i pamiątki historyczne, wyroby artystyczne i materiały naukowe. Zabierano je zarówno z gmachów i muzeów publicznych jak z zamków królewskich i pałaców magnackich. Nie oszczędzano miast, klasztorów,

kościółów, dworów i dworców szlacheckich. „Sekwestracja polskiego mienia — mówi uczonej rosyjski — trwała nieustannie. Prawie każdy rok konfiskowano majątki, dwory, przedmioty sztuki zubożające domy polskie.“ (N. N. Wrangel. Iskustwo i gosudar Nykołaj Pawłowycz. Petrograd 1915, str. 6.)

Obok tego, co po każdym „uśmierzeniem powstania“, rabowali i wywozili dla siebie, niezliczeni wojskowi i cywilni dygnitarze rosyjscy, a nawet prości żołnierze, urzędowo przybywało do Petersburga setki skrzyń napełnionych polskim skonfiskowanym dorobkiem kulturalnym zarówno publicznym jak prywatnym. Tutaj skrzynie te odbierała Nadworna Kancelarja (Kontora Dwora) i albo sama bezpośrednio, albo przez zarząd Ermitażu rozpakowywała je i sporządzała spisy wszystkich przywiezionych w nich przedmiotów. Według tych spisów rozkładano je następnie w salach Ermitażu do „Najwyższych oględzin“ samego cara. Gdy to się stało następowała „Najwyższa decyzja“ co do losu tych przedmiotów, i kłie, gdzie i komu miały być oddane. Więc jedne z nich jako „carskie dary“ szły do różnych muzeów i instytucyj publicznych, inne do ozdoby pałaców carskich lub do ich składów. Mnóstwo przedmiotów otrzymywało w darze i osobę prywatną, mnóstwo sprzedawano na publicznych licytacjach lub przeznaczano na zniszczenie. Wiadomo przecież, że Mikołaj I nie wahał się wydać rozkazów niszczenia i palenia całych kolekcyj polskich, co ściśle wykonywano. (Wrangel, str. 15—18).

Lecz na tem nie koniec.

W epilogu naszych krwawych walk o wolność, gdy męstwo i poświęcenie ulegało liczebnej przemocy, gdy wszystko szło w rozsypek, zdobyczą wojsk rosyjskich stawały się niezliczone polskie militaria w postaci chorągwi, sztandarów, armat, broni mundurowej i wszelkiego rodzaju przyborów wojskowych. Część tych zdobyczy dostawała się w ręce rosyjskie na polach bitew, większość jednak bywała zagrabioną w arsenalach i magazynach państwowych lub składach powstańczych. Przytem zwycięski carat pragnąc doszczętnie rozbroić naród rwący się do wolności, z całym wysiłkiem starał się pozabawić go wszystkiego, co w danym razie jako oręż mogło służyć ku obronie lub do akcji zaczepnej. Konfiskowano więc każdą broń, jaką znajdowano nie tylko w arsenalach państwowych, ale w miejskich i klasztornych, w twierdzach i zamkach magnatów i dworcach szlacheckich. Zabierano wszystko

baz względu na jakość, rodzaj lub wiek znalezionej broni, zabierano często najdroższe pamiątki rodzinne i historyczne, niszczone je na miejscu lub wywożono do Rosji.

Już nieszczęśliwa kampanja 1792 pozabawiła nas pewnej ilości armat, chorągwi i przyborów wojennych. Poza tem, nie licząc w tym względzie strat prywatnych, z samego tylko Nieświeża, z arsenału zamkowego Radziwiłłów, zabrał w tym roku generał Fersen 26 armat spiszowych a 21 żelaznych wraz z mnóstwem innej broni i przyborów wojennych. (M. N. Kreczeńnikow. Dnewnija Zapiski 1792 goda. Moskwa 1863, str. 63.)

Katastrofa 1794 r. oddała w ręce zwycięskiego Suworowa, obok innej olbrzymiej zdobyczy, przeszło 600 armat Rzeczypospolitej, z których zaraz w ziemi tego roku wywiózł do Rosji 340 spiszowych, artystycznie odlanych sztuk. (N. A. Orłow. Szturm Prażi Suworowym. Petersburg 1894, str. 109). Razem z niemi poszły tam i wszystkie stare nasze chorągwie i pamiątkowe zabytki różnorodnej broni, przechowywane oddawna w warszawskim arsenale.

Katastrofa 1831 r. oddała zwycięskiemu Paszkiewiczowi prawie wszystkie zapasy broni i uzbrojenia naszej armji Królestwa Kongresowego. Obok kilkuset polowych i pozycyjnych armat, zdobyczą rosyjską stał się znowu arsenał warszawski, a z nim i znajdujące się tam między innymi chorągwie i sztandary dane przez cara Aleksandra I i Mikołaja I pułkom polskim, które po wybuchu powstania odrzuciły te chorągwie jako godła niewoli a przyjęły nowe z napisem:

Wszechświatowy kościół chrześcijański.

Płany papieża Piusa XI. — Do Rzymu przybędzie 2000 biskupów. Jeden Pasterz, jedna owczarnia...

Wiadomości o zwołaniu przez Ojca św. na rok 1926 ekumenicznego (powszechnego) soboru, wywołała ogromne zaciekawienie i sensację. Aczkolwiek dotychczas oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości nie było — utrzymuje prasa rzymska z całą stanowczością, że w sprawie tej odbywały się w Watykanie już kilkakrotnie narady i że utworzona została specjalna komisja, stojąca pod przewodnictwem i kierunkiem kardynała Sincero. Ostatni sobór taki odbywał się w roku 1870 i został nagle przerwany z powodu porażki Francuzów pod Sedanem i zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Ani Pius IX, ani Leon XIII, ani wreszcie Pius XI —

„Za Naszą i Waszą Wolność“. Z tych chorągwi dwie tylko dostały się w ręce rosyjskie, inne ukryto lub wywieziono zagranicę. Natomiast, jako łup wojenny, poszła nad Nową Słynną zbrojownią, generała Henryka Dąbrowskiego, zebrana z Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk, aby stać się podwaliną słynnej carsko-sielskiej zbrojowni. (A. Czołowski. Zbrojownia J. H. Dąbrowskiego. „Dziennik Bydgoski“ 1924. Nra 299 i 300).

Powstanie 1863 r. dostarczyło Rosji w licznych bitwach i potyczkach a nadto drogą konfiskat, bez liku różnej broni, ukrywanej dotąd starannie lub sporządzonej prymitywnie do boju. Dostarczyło również szeregu chorągwi i sztandarów rozbitych oddziałów powstańczych razem z zasobami ich wyekwipowania. Zbierał je z dziwnym upodobaniem sam car Aleksander II i w arsenale pałacu w Carskim Siole utworzył nawet osobny ich oddział.

Wszystkie te „polskie trofea“, symbole naszych klęsk i upokorzeń, a dla carów symbole zwycięstw i tryumfów, wypełniły w Rosji arsenale Petersburga, Moskwy, Kijowa i innych miast, pokryły ściany wielu cerkwi i koszar, stały się ozdobą niejednego prywatnego zbioru i pałacu rosyjskiego, a zarazem pamiątkową zdobyczą potomków tych, co „polskie uśmierzały bunt“.

Przedmioty, które nie zostały uznane za trofea oręża rosyjskiego, szły nie do Panteonu jego sławy w Petropawłowskiej twierdzy, ale do Ermitażu, do Orużejnej Pałaty i t. d. jako zwykłe okazy muzealne. Stąd zrozumiałem jest, dlaczego tyle naszych militariów, jak np.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Silny chłop zmienił się w złamaną, pochylą wierzbę, zamierającą w grobowem, fatalistycznym milczeniu. W tej żalosnej ruinie człowieka skropiły się zły owych drużyn roboczych, co rokrocznie wędrowały „na Saksy“, aby tam zraszać potem słowiańskim germańską ziemię, wraz z groszem krwawo zapracowanym odbierać kulaki Herrenmoralu i służyć za pognój dla teutońskiego żniwa. Sobiesławowi zdało się, że z tych białych murzynów miał przed oczyma Mickiewicz, gdy jęknął nad „biednym chłopem“ i załkał nad „biednym Słowianinem, co jeden tylko zna heroizm — niewoli“.

Westchnął głęboko, potem położył dłoń na jego ramieniu i wyrzekł: — Jeśli będę żył, wkrótce będziecie na wolności. Jako mnie tu widzicie na oczy... I chyba nikt już z naszych nie będzie tak głupi, by wysługiwać się wrogowi.

III.

Pochylony nad stolikiem, przybitym hakami do ściany, więzień zajał coś ze specjalów wiejskich od siostry a przytem jeszcze łakomiej pożerał to, co przyniosła mu gazeta. Bily z niej prądy elektryczne. Sobiesław przecierał oczy, niepewny, czy dobrze widzi i wzburzona pierś podnosiła się gwałtownie. Drżały

w nim nerwy niby struny lutni, wichurą targanej, grzmiały instrumenty symfonicznej orkiestry i jakby w olbrzymiej rotundzie odbywał się w nim festiwal o tryumfalnym nastroju.

Z tego, co wyczytał, wynikało jasno, że jeszcze dzień, dwa a ujrzy na czele gazety tłustemi czcionkami wydrukowane, ciężkie jak olów, wielkopomne słowa: Niemcy proszą o pokój...

Waliła się sromotnie potęga Niemiec, drżał w posadach tron Hohenzollernów! Już może w mieście święgotęły o tem wróble!...

Oszolomiony, pijany do zenitu strzelając radością Sobiesław, począł chodzić po celi obłądnie i powtarzał sobie w myślach: „Jezus, Marja, co tam dzieje się teraz w sercu Poznania! Jezus, Marja!“

Zabrzączały klucze i wszedł do celi dozorca Wieczorek.

— Ma pan officer iść na przesłuchanie. Przesłuchanie?... Więc on był jeszcze w kaźni?... Stało to w dziwnie jaskrawej sprzeczności z tą godziną dziejów.

Kończyło się w nim wszystko, burza radośnych uczuć przywarła do dna duszy i, jakby w obliczu niebezpieczeństwa, skupiły się moce duchowe.

Wprowadzono go do olbrzymiej pustej sali sądowej. Wysoka, obszerna estrada zajmowała jedną jej część a drugiej jej koniec wypełniały ławy dla publiczności. Wzdłuż ściany ciągnęły się dwie zamknięte ławki dla oskarżonych i ich obrońców, bokiem dotykające estrady.

Indagacje sędzioskie miały się toczyć w tej sali, jakby dlatego, by dać więźniowi przedsmak głównej rozprawy. Wskazano mu krzesło, tuż przed estradą, u podnóża niewielkiego stołu. Wyssoko nad tem królował na ścianie barw-

ny, oleodrukowy portret Wilhelma Drugiego.

Zaprzężywszy się w jego twarz podoficerską, Sobiesław pytał się, czy mały ten monarcha kończy szereg królów ze swego sępiego gniazda, wybiegł daleko w przyszłość, gdy na estradę wszedł z głębi młody, przystojny jasnowłosy officer z pliką aktów. Z postawy jego, z ostentacyjnej a fryzjerskiej elegancji oraz dla lajtnanta niemieckiego typowego zacięcia wnosić trzeba było, że zawodowy ten prawnik pragnął wymodelować się wiernie na wzór takiego lajtnanta. Może wstydział się przed sobą, że jest tylko monokla.

Na wstępie Kriegsgerichtsrat Geiseler cisnął Zabickiemu złowróżbne spojrzenie. Siadł przy stole i pogrzyżył się w aktach.

— Na, ja... — przerwał flegmatycznie ciszej, nie podnosząc oczu od papierów. — Nazywa się pan... Cabicki. A co to znaczy ta kropka nad „Z“? Czy to konieczny dodatek?

— Konieczny — odparł spokojnie i chłodno Sobiesław — konieczny. Bo tak się nazywam: Zabicki a nie Cabicki. A w żadnym razie nie Cabicki... — Czemu „w żadnym razie“ nie Cabicki?!

— Bo tak się nazywam — uśmiechnął się dyskretnie Sobiesław. — Gdybym nazywał się Cabicki, pisałoby się to przez „C“.

— To znaczy, że jest to nazwisko Polaka?

— Oczywiście — bąknął Sobiesław, dziwiąc się, co za niemądre pytanie potrafi stawić sędzia niemiecki.

Tymczasem p. Geiseler wystrzelił: — Ale pan jest przecież Niemcem!

Choć Niemcem polskiego języka. Walczył pan za naszego króla i naszą ojczyznę, został oficerem... Prawda, zapomniał pan o tem i wdał się w podłą robotę antypaństwową! No, to zaprowadziło pana do więzienia...

Na to Sobiesław milczał, niejako przyzwyczajając radcę do rzeczy. Ale on gwałtem domagał się odpowiedzi.

— Czyż nie tak?! — zawołał, świdrując okiem w twarz więźnia, który za wstydzonego głupota djalogu, jaki mu kazano toczyć, odparł jakby od niechcenia:

— Nie... Jabłoń nie przestaje być jabłonią, chociażby kto nalepił na nią inną etykietę lub przesadził ją z sadu między zagony kapusty...

— Zagony kapusty!... — podjął sardonicznie radca sądowy; zagotowała się w nim furja i wyrucił: — Pan nie chce być między kapustą! Należę do Niemców?!

Ta gadanina, istotnie jakby z kapuściana głową, takim przejęciem Sobiesława niesmakiem, że bąknął z odcieniem ironji:

— Nie aspiruję do nieprzystługującego mi zaszczytu.

A p. Geiseler rzucił się w krzesło, niby szczupak w sieci, i wylały się bez miary oburzenia:

— W istocie, byłoby to dla pana zbyt wielkim zaszczytem, jakiego wy wszyscy okazujecie się zgoła niegodni! Nawet teraz jeszcze, gdy Niemcy w swej wspaniałomyślności budują Polakom państwo własne i wolne, wy tu konspirujecie, kopiecie pod nami dołki! Wyzwalamy Polaków z pod knuta Azjatów a u was nie widać ani cienia wdzięczności. Przeciwnie!... Cóż pan mówi na nasz wspaniały gest, na akt 5-go listopada?

(Ciąg dalszy nastąpi)

wszystkie, dziś już nam zwrócone, chorągwie i sztandary, pułków polskich Królestwa Kongresowego, znalazły się w Orużejnej Pałacie. Dlaczego bogata zbrojownia J. H. Dąbrowskiego, na której zwrot daremnie dotąd czekamy, została umieszczoną w Ermitażu? Zdecydował o tem fakt, że były to przedmioty, które nie zostały wzięte na polu bitwy.

W czasie mego internowania w Rosji w latach 1915—1917 miałem możność przypatrzeć się bliżej tym wszystkim pamiątkom, a zwłaszcza tym, które przechowywały się w Kijowie i Petersburgu.

Zaczynając od Kijowa, nie zapomnę tego potężnego, choć upokarzającego wrażenia, jakie sprawił na mnie widok kilkumetrowych piramid, ułożonych z armat spiszowych, które do jesieni 1915 r. stały u wejścia i po rogach tamtejszego arsenału na Peczersku. Pobieżny ich przegląd wystarczył, aby stwierdzić, że armaty owe były przeważnie polskie z

XVIII wieku, kólewskie i prywatne, z polskimi herbami, godłami i napisami, a zarazem istne cacka sztuki odlewniczej. W roku 1915 wszystkie te zabytki, z obawy przed Niemcami, przeniesiono do Kurska i Woroneża. Obok nich „Muzeum historyczno-wojenne” w Kijowie posiadało jeszcze 9 innych prześlizniętych, spiszowych, polskich armat. Najstarsza pochodziła z roku 1633, a więc z czasów Władysława IV, inne z lat 1784, 1789 i 1791, a jak świadczyły na nich napisy, były ofiarowane Rzeczypospolitej przez Stanisława Małachowskiego, Stanisława Potockiego, Nestora Kazimierza Sapiehy i Stany Kurlandzkie.

W Moskwie, którą poznałem wtedy tylko przelotnie, oglądałem na dziedzińcu arsenału w Kremlu, setki przeróżnych armat, przeważnie z wojen Napoleońskich i stwierdziłem wśród nich szereg polskich z tego czasu i z kampanji 1831 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Krótka pamięć” dygnitarza kolejowego.

Smutna rzeczywistość każe nam żyć pod znakiem oszczędności. Musimy ograniczać się i oszczędzać wszyscy, tak państwo jak instytucje i szczególnie obywatele. Na ten temat wypowiedziano już niezliczoną ilość przemówień i wyłano morze atramentu. Musimy więc oszczędzać i przeciagać pasa, jeżeli chcemy żyć. Ale oszczędność i związane z nią redukcje muszą być rozumne i jak to już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, zacząć się od góry. Dotychczasowy bowiem stan fatalnie pod tym względem szwankuje.

Ciekawych np. rzeczy można się było dowiedzieć na wiecu pracowników państwowych, zwołanym z inicjatywy kolejarzy w Tarnowie (w Małopolsce). Oto jeden z mówców p. Krogulski stwierdził, że podczas gdy za czasów austriackich krakowska dyrekcja kolejowa

miała 9 rewizorów, to obecnie ma ich 32, a jeszcze rozpisane są nowe konkursy. Wagon kolejowy mimo różnej kontroli ulega zniszczeniu już po krótkim przebiegu czasu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Oto jak p. Krogulski twierdzi, pewien dygnitarz kolejowy kazał umieścić na bocznej linii 20 nowych parowozów i „przypomniał” je sobie dopiero po roku, kiedy już uległy poważnemu zniszczeniu. Ile ta „krótka pamięć” pana dygnitarza kosztowała skarb państwa, trudno przewidzieć, ale zupełnie łatwo zrozumieć, dlaczego kolej nasze przynosi deficyt.

Redukujmy więc, ale przedewszystkiem zacząjmy od takich dygnitarzy, których pamięć stoi w nieproporcjonalnym widocznie stosunku z wielkością ich poborów.

Polityczne aresztowania we Lwowie. Policja lwowska polityczna dokonała szeregu rewizji w lokalach redakcji „Nowy Czas”, „Hromadskij Holos” i „Świtło”. Wynikiem rewizji było aresztowanie trzech pracowników tych redakcyj oraz skonfiskowanie różnych listów i zapisek.

Oficer straży pogranicznej przemynikiem. W ubiegłym tygodniu patrol K. O. P. aresztował na odcinku Raków partję szmuglerów. Aresztowani twierdzą, że towary należą do pewnego oficera straży pogranicznej. Dochodzenie wyjaśniło, że są oni podstawieni przez maj. Leona Krzesińskiego, dow. szw. II brygady K. O. P. Towar stanowił własność majora, który od dłuższego czasu zajmował się szmuglem, przyczyniając państwu szkody.

Już nie procedura — a proceder adwokata. Dzienniki lwowskie donoszą o szeregu skandalicznych nadużyć, które popełnił adwokat dr. Brzeszczyński. Naciągał on swoich klientów na różne sumy. Od jednej z klientek wyludził książeczkę oszczędnościową na sumę 5000 dolarów, które sam podnosił i obracał na swój użytek.

Dwudziestolecie uczelni. Zasłużona uczelnia warszawska Wolna Wszechnica, obchodzi dwudziestolecie swego istnienia.

Zamordowanie kucharki. Dnia 23 bm. we Lwowie popełniono równie wulgarnie jak zagadkowe morderstwo. Oto w mieszkaniu Samuela Majbluma znaleziono jego kucharkę, kobietę 52-letnią, Feuerstein, leżącą na podłodze kuchennej w kałuży krwi, z gardłem poderżniętym.

Krwawe przyjęcie świąteczne. W Kawęczynie pod Warszawą podczas libacji u jednego z tamtejszych mieszkańców wywiązała pomiędzy uczestnikami zabawa krwawa bójka, w czasie której niejaki Franciszek Kościuszewski otrzymawszy 9 ran nożem w piersi, pęci i głowę padł na ziemię martwy.

Zagadkowe wypadki w Zakopanem. W dniu 22 grudnia w drodze do Morskiego Oka przybyły z Sosnowca Win. Galos strzelił do towarzyszącej mu Czesławy Kręckiej i zranił ją, poczem sam się zastrzelił. Na Hali Gasienicowej wiatr halny zaskoczył dwóch talerników. Jeden z nich stud. politechniki warszawskiej Bistram zmarł na śmierć.

Zatonięcie staruszki w wannie. W zakładzie kąpielowym w Warszawie kąpiąca się w wannie 60-letnia Aleksandra Kuczeńska, krawcowa, zasłabła nagle, straciła przytomność, wpadła do wody i utonęła. Gdy służba zakładu otworzyła drzwi łazienki, zastała Kuczeńską już martwą leżącą na dnie wanny.

Wigilia nędzarza. Na Pradze w ogólnej ubikacji znaleziono wiszącego na pętlę ze słomy umocowanej do poprzecznej belki, mężczyznę. Wisiał on tam już ze dwa dni, przypuszczalnie od wieczora wigilijnego. Ze znalezionego przy trupie dowodu osobistego okazało się, że jest to 50-letni Jan Makarewicz, uliczny handlarz.

Samobójstwo ucznia. W mieszkaniu rodziców swych, wysirzałem z karabinu pozabawił się życia Zbigniew Tadeusz Kostkowski, 17-letni uczeń w Warszawie. Przyzyna samobójstwa: zawód miłosny.

Dar dla muzeum w Krakowie. Miejskie Muzeum Przemysłowe im d-ra Baranieckiego otrzymało w tych dniach od generałowej Stanisławy Truskowskiej cenny dar w postaci oryginalnej sukni ślubnej z roku 1842, wykonanej w Krakowie. Okaz ten jest tem cenniejszy, iż został doskonale zachowany materiał i krój, który daje dokładny obraz ówczesnej mody.

Uniwersytet wileński wobec oszczędności. Z powodu zredukowania ze względów oszczędnościowych budżetu uniwersyteckiego w Wilnie z 2.800.000 do 1.900.000 zł. Senat zwrócił się do magistratu miasta Wilna z prośbą o całkowite zwolnienie od opłat za wodę, elektryczność i kanalizację.

Parafia z pastercem w powrocie do Unji. W powiecie Dziśnieńskim przeszedł na Unję we wsi Mikołajewo proboszcz prawosławny ks. Teodor Czystowski, który jednocześnie nawrócił na Unję całą swoją parafię.

Czarny strajk. W Częstochowie robotnicy zażądali natychmiast zaległej wypłaty zarobków za miesiąc listopad. Pracę porzuciło z górą 1000 robotników. O godzinie 8 odbył się wiec strajkujących i po przemówieniu kilku mówców, ogólny strajk postanowiono zastrzyć, zdejmując obsługę z wielkiego pieca i pieców Martenowskich, — czyli postanowiono zastosować t. zw. „czarny strajk”. Elektrownia i stacja pomp przez noc z piątku na sobotę obsługiwane były przez inżynierów i majstrów. Wielki piec został zadekowany, a piece Martenowskie wygaszone.

Za podatki — sekwestr i fabryka stanie. W Częstochowie zarząd fabryki „Peltzery” obwieścił, że wszyscy robotnicy z dniem 2 stycznia zostaną zwolnieni, a fabryka będzie zamknięta na czas nieograniczony. Przyczyną tego zarządzenia jest zasekwestrowanie poważnej ilości przędzy, wskutek nieuiszczenia podatków.

Trzydniowy pożar majątku Druckiego. W Bałtowie, ziemi radomskiej, wybuchł groźny pożar w majątku Aleksandra Druckiego Lubeckiego. Wobec braku środków ratowniczych ogień rozszerzył się na rozmaite zabudowania gospodarskie, objął część drzewostanu i spłonął przez blisko trzy dni. Pastwą płomieni padło wiele budynków, wśród których również i pałac Druckiego-Lubeckiego.

W karnawale nie trzeba się wiele bawić. Studenci lwowscy, zgrupowani w Bratnich Pomocach Szkół Wyższych we Lwowie, wychodząc z założenia, że inicjatywę oszczędzania powinna dać w pierwszym rzędzie młodzież akademicka, uchwalili urządzić w karnawale tylko jeden wspólny bal reprezentacyjny, powodując się obecnym kryzysem finansowym społeczeństwa.

Tragiczna wigilia samotnika. Z Warszawy donoszą: W wieczór wigilijny w mieszkaniu własnym wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia 61-letni Bolesław Lublicki, urzędnik zakładów Świętojeńskich przemysłowo-handlowych. Denat w pozostawionym liście podał jako powód samobójstwa — starość, długotrwałą chorobę i apatię życiową.

Ciekawe przygody włamywacza. Przodownik, przechodząc koło lokalu województwa warszawskiego, ujrzał wysoki grubi kij, nabity 14 hakami, oraz umocowaną na szczycie deskę. Kij ten sięgał do wysokości I piętra. Przodownik, wiedząc, że jest to przyrząd, służący do okradania lokali przez okna, wszedł, z zachowaniem wszelkich ostrożności, do lokalu Wojewódzkiego Urzędu Warszawskiego, obudził śpiącego woźnego, poczem obaj weszli do gabinetu p. wojewody, gdzie ujęli jednego z włamywaczy, 24-letniego Władysława Brazisa, drugiego włamywacz zdołał uknąć.

Nowy herb. Królewska Huta wniosła do Min. Spraw Wewnętrznych podanie z prośbą o zezwolenie na używanie nowego herbu. Tarcza tego nowego herbu jest podzielona na trzy pola i to koloru złotego, niebieskiego i czerwonego. Na złotym polu jest orzeł biały, na niebieskim dwa młotki, a na czerwonym górnośląski orzeł.

I powędrowali do ciemnego więzienia. Szczegółowe dochodzenia w sprawie lwowskiej kradzieży w fir. „Dressing” dały ciekawe wyniki: Włamania dokonali właściciele firmy, Braunowie, którzy przed dwoma miesiącami ubezpieczyli towar na 10 tys. dolarów, a w najbliższym czasie mieli ogłosić niewypłacalność. Podany przez nich policji wykaz skradzionych rzeczy obliczał straty na 3 600 dolarów. Właściciele aresztowano.

Straszne odkrycie. Służba kolejowa na stacji Wilno dokonała strasznego odkrycia. Na dachu wagonu pociągu nr. 711, który przyjechał z Warszawy, znaleziono trupa żołnierza wojsk polskich z roztrzaskaną czaszką. Widać, że trup przebył dłuższą drogę na dachu wagonu. Sprawa pozostaje tajemnicą. Śledztwo w toku.

Splądrowali dwór, później podpalili... Powiat baranowski, woj. nowogródzkie, poruszony został w wigilję świąt wypadkiem: oto na dom mieszkalny folwarku Zieleniec, własność p. Tadeusza Korczyca, napadła w nocy szajka zamaskowanych bandytów, którzy obezwładniwszy domowników, dokonali rabunku, zabierając 800 złotych gotówki, wiele żywności, odzieży i bielizny.

Dokonawszy rabunku bandyci podpalili dom, który całkowicie spłonął. Okazało się, że udział w napadzie brali między innymi dwaj włóścianie, bracia Jan i Józef Syczkowie. Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Do tej pory ustalono, że napad miał za tło — zemnię osobistą.

Ksiądz Madziarz przeszedł do hodowców. W Lublinie głośna była w swoim czasie sprawa ks. Madziarza, wikarego w Piaskach Lubelskich, który nie chciał się poddać rozkazowi władzy duchownej, przenoszącemu go do innej parafii i który zorganizował nawet opór parafian. Po pewnym czasie ks. Madziarz uległ i ogłosił w gazetach list, pełen skruchy. Obecnie jednak przystąpił do hodowców, czyli do t. zw. „Kościoła narodowego.”

Wypadek z bronią na poczcie. W warszawskim urzędzie pocztowym wartownik Władysław Kowalski, wskutek nieostrożności, spowodował wystrzał z karabinu i zranił w udo pracownika poczty Marijana Gromka.

Z KRAJU.

Stulecie Stanisława Staszica.

W r. 1926 upływa 100 lat od śmierci Stanisława Staszica. Życie jego przypada na okres największych katastrof kraju, ale też i najenergiczniejszych prób dźwignięcia się z niedoli.

Na przełomie XVIII i XIX wieku ziemię polską zalane zostały tak zw. literaturą polityczną, w której setki pisarzy podawało sposoby ratowania Ojczyzny. Był to więc okres zbliżony do czasów obecnych, gdzie również setki mózgów myśli nad sposobami utrzymania Tej, którą opatrnościowe zrządzenie losu tak niespodzianie powołało do nowego życia. Wśród umysłów, które najtrafniej oceniały ówczesne położenie kraju i poirzeczne środki ratunku, pierwsze miejsce zajął Staszic swem dziełem „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, do teraźniejszego stanu Polski przystosowane”. (1785).

Nasz znakomity współpracownik i historyk Kazimierz Bartoszewicz, przysłał nam wielce cenną pracę, oświetlającą postać i działalność Staszica, którą zamieścimy w noworocznym numerze naszego pisma.

Świętochowski zachorował...

Znakomity pisarz, sędziwy publicysta, Aleksander Świętochowski, wskutek przeziębiecia zachorował poważnie.

Dyrektor banku za kratkami.

We Lwowie wykryto nadużycia z czesami dolarowymi Banku Dyskontowego. Lokal banku opieczętowano, dyrektora Smuciego (żydą) aresztowano.

Most na Sanie runął. Z Przemysła donoszą: Pod naporem kry lodowej, która ruszyła wskutek odwilży oraz wskutek narastającego wzbieranych fal, zawałił się z wielkim hukiem most drewniany na Sanie, łączący dzielnicę przemysłową „Garbarze” z Zasiadkiem. Most ten — niedawno znacznym kosztem naprawiony, był przeznaczony wyłącznie tylko dla ruchu pieszego. W chwili unięcia na szczęście nikogo na moście nie było.

Mimo to powstały pogłoski, jakoby kilka osób wraz z mostem runęło i znalazło mierę w nurtach Sanu.

Niesłychana rozrzutność jeszcze panuje u nas.

Na ostatnim posiedzeniu Senatu sen. Kędzior (Piast) poddał druzgocącej krytyce biurokratyczny system rządzenia w Polsce. Zaznaczył on, że na zaprowadzonych oszczędnościach najlepiej wyjdą Lewiatan i P. P. S. W Ministerstwie Przem. i Handlu podwyżki wynoszą 146 procent, w Ministerstwie Pracy 140 procent. Cyfry te wskazują wymownie, jak wyglądają oszczędności koalicyjne.

Szalona rozrzutność panuje w Ministerstwie skarbu. W Austrii nie było zupełnie wiceministrów, u nas jest ich trzech, w Austrii było 3 szefów, u nas jest 12 urzędników tej rangi i każdy ma osobistego sekretarza. W Austrii było ogółem naczelników wydziałów 22, u nas radców ministerjalnych jest 55. Taksamo, gdy w Austrii radców sekcyjnych było 23, u nas jest urzędników odpowiedniej kategorii 104. W samej centrali posiada Ministerstwo skarbu 518 urzędników, gdy Austrija miała takich urzędników w centrali wiedeńskiej 283.

Wogóle, jak stwierdził senator Kędzior, jest u nas za dużo urzędników, a źle płatnych. Trzeba, żeby było ich mniej, a dobrze płatnych.

Ni mniej ni więcej...

Żydowski „Nasz Przegląd” drukuje taki list jednego ze swoich czytelników:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Proponuję, aby na pamiątkę procesu Steigera nazwać w handlu okulary ze szklami okragłymi w czarnej rogowej oprawie „Steigerami”. Jestem przekonany, że przy odrobinie dobrej woli ze strony naszych optyków nazwa ta rychłoby się powszechnie przyjęła.

Stały czytelnik H. M.”

Bez komentarzy...

Z PROWINCJI.

Wiec „Rozwoju“ w Mroczy.

Wiec zorganizowany przez pp. Zygmantowickiego i Andryszaka z ramienia bydgoskiego „Rozwoju“ w kwestji żydowskiej, odbył się w drugie święto Bożego Narodzenia w Domu Katolickim w Mroczy.

Z powodu licytacji ławek kościelnych pod przewodnictwem p. Józefa Pajzdierskiego — wiec z przeszło godzinnym opóźnieniem został zwołany przez niżej podpisanego, który oddał przewodnictwo miejscowemu kupcowi, p. Zygmantowickiemu. Pomimo opóźnienia i nieobecności sali, publiczność, która wypełniła salę po brzegi, cierpliwie czekała na referat zaproszonego referenta, p. Bernarda Żmudzkiego z Bydgoszczy. Mówca w bliskim dwugodzinym, interesującym referacie swoim dobitnie wykazał, jak żydzi rujnowali Polskę i obecnie podkopują jej niezależność gospodarczą i polityczną. Referent przedstawił fakty, jak żydostwo zdradzało i niszczyło Polskę podczas inwazji bolszewickiej. Podaje dane statystyczne i wykazuje zebrany cyfry wręcz przerażające, świadczące o szkodliwym napływie żydostwa do Polski.

A ta fala larasła uprawia w kraju naszym: Nchwe, szachrajstwo i zatruta atmosferę społeczeństwa polskiego — miazmatami rozkładu. A my przez naszą nieświadomość i żądze zysku sprzedajemy im domy, oddajemy mieszkanie i to się robi bez poczucia obywatelskiego, a groźna nasz zanosiśmy w obce i wrogie ręce żydów — Ci, co tak czynią, zasługują na miano zdrajców Ojczyzny!

P. Żmudzki w serdecznych słowach apeluje do obecnych, że z tego musimy się ocknąć, bo jeżeli nie zrozumimy groźnego niebezpieczeństwa, oddajemy się dobrowolnie w hańbiącą niewolę tydostwa. Wobec datę Izraela, który nie tylko Polska, lecz świat cały opowiadał się za tronie papieskim zasiadł patriarcha tydostwa, trzeba nam stworzyć samoobronę, zacząć się pod sztandarem „Rozwoju“.

Tylko naszą odwagę, moralną i fizyczną bójczyń, oczyści kraj z tydostwa i podnieście dobrobyt jako naród, który stał twardo na epoce chrześcijaństwa, musimy się oprzeć podległości żydostwu!

Bieda nam i pokoleciu naszym, jeżeli tydostwo opanowałoby Polskę! Wówczas stanęmy się nieświadomą pod rękawicę bezwzględnej kultury tydostwa.

Dalej referent wskazał na program żydowski wobec Polaków chrześcijan, również i na tydow-

skie bluźnierstwa przeciw duchowieństwu i Kościołowi katolickiemu i podał fakty z bolszewicko-żydowskiej Rosji.

W końcu referatu p. Żmudzki zachęcał w gorących słowach warstwę ludową i prosił inteligencję, aby w każdej miejscowości rozwinąć niestrudzoną działalność nad odrodzeniem własnego handlu i przemysłu.

Całe społeczeństwo powinno szerzyć hasło „Swój do swego“, jak to się działo przed laty 40 w Wielkopolsce i na Pomorzu. Po wskazówkach przez niestrudzonego referenta, co nam czynić wypada i jakie stanowisko rząd, sejm i społeczeństwo wobec tydostwa zająć musi — kończy referat słowami: „Przed Two ołtarze, zanosim błaganie, Polskę od żydów, racz wyzwolić, Panie!“

Po referacie zabrał głos p. Stachowiak. Podzielając wywody referenta, stwierdził on, że wygłoszony referat należałoby wygłosić z trybuny sejmowej. Zaznaczył, że nietylko należy uświadamiać lud roboczy, który bardzo mało żyda popiera, lecz tych, którzy ziarno i trowę sprzedają handlarzom żydowskim.

Sekretarz i sprawozdawca odbytego wiecu zamieszkuje w Mroczy lat 18, lecz tak imponującego wiecu nie pamięta, na któryby tak licznie publiczność się zebrała. Nie zabrakło na wiecu ani stanu roboczego, kupieckiego, rzemieślniczego, inteligencji, urzędników z ciał, urzędników z poczty, gospodarzy z miasta i okolicy. Był również obecny p. Jan Nowakowski, właściciel ziemski, zarząd miejscowego „Sokoła“ i t. d. Wszystkie poprzednie wiecy, które odbywały się w Mroczy, nie miały tak wielkiego tłumy słuchaczy, jak odbyły w święta wiec „Rozwoju“.

Panu Żmudzkiemu, który tak dobitnie i zrozumiale przedstawił zebrany klęskę, jaka czeka Polskę przez napływ tydostwa i wobec tego, jakie stanowisko społeczeństwo zająć powinno, wyrażamy serdeczne podziękowania.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący wiec zamknął.

UWAGA. Nasze miasto ma 3 interesy tydowskie i to jednego krawca, jednego knajpię i żyda, który ma spółkę z Niemcem Hincem, młyn motorowy. Żyd knajpię otrzymał już wypowiedzenie koncesji na wyszynk z dniem 1 stycznia roku przyszłego.)

Jan Andryszak, sekretarz wiecu.

Z Szubina.

(„Gwiazdka“ u Pcwstańców i Wojsków).

W czwartek, dnia 24 bm. w sali Domu Polskiego w Szubinie odbyło się tradycyjne wręczenie podarków biednym wdowom, inwalidom i powstańcom. Pomimo biedy, która obecnie wszystkich gnębi i dusi, obywatelstwo miasta i okolicy nie zapomniało złożyć choć małej ofiary dla tych najbardziej potrzebujących, dla tych, którzy walcząc przed 7 laty za wolność i niepodległość, dziś są bez pracy, bez pomocy i chleba. Gdyby nie ta gwiazdka, kto wie, czy niektórzy z nich mieliby kawałek mięsa świątecznego.

Nie skąpiono naprawdę podarków, nawet i Niemcy nie odmawiali. Po zestawieniu znalazło się kilka centnarów maki, grochu, jęczmienia, trochę kielbasy, mięsa, chleba, ciasta i innych rzeczy. W porównaniu z ub. rokiem, tegoż — była o wiele wspanialsza i bogatsza. Do zebranych przeszło 200 osób przemówił krótko i dobitnie prezes obwodowy Tow. P. i W., podnosząc doniosłość tej tradycyjnej gwiazdki. Na końcu swej przemowy zapowiedział do wszystkich obecnych, by nie narzekano na Polskę i obecne czasy, lecz tylko z zaufaniem oczekiwali lepszych czasów, które raz przecież nastąpić muszą.

Poem nastąpiło kilka przemówień pp.: Pałickiego delegata magistrata, Lisieckiego, prezesa związku inwalidów i Bombelsty, wiceprezesa Tow. Pow. i Woj. W końcu przemówił p. Maćkowiak, który w imieniu wszystkich dzieciaków przesławił p. Walkowskiego oraz komitetowi gwiazdkowemu za urządzenie tak pięknej gwiazdki. Po trzykrotnych okrzykach odpiewano pieśń „W żłobie leży...“, przycisną dzielnie się opłakiem. Po rozdzieleniu podarków, które zostały wydane każdemu z obecnych, tj. przeszło 200 osobom, co jest dowodem sprawności zarządu i komitetu, wszyscy ruszyli się, lecz każdy z promieniem radości na twarzy i choć skromne były te datki, to jednak pozwoliły otrzeć niedolęną łzę.

Senatorowie wielkopolscy u p. ministra skarbu.

Dnia 23 bm. z inicjatywy senatora p. Tadeusza Szuldrzyńskiego, senatorowie, reprezentujący Wielkopolskę, zwołali konferencję u ministra skarbu, p. Zdzisława Zdziechowskiego w sprawie fabryki „Cegielski“, która im doniosła w ostatnich dniach, że o ile nie otrzyma pokryćki rządowej, będzie zmuszona rozprawić resztę robotników i cały personel biurowy. Przyłączyli się do tej konferencji ks. Adamski (Ch. D.), ks. praelat Stychel (Zw. L. N.), senatorowie Kierczyński i Banaszek (N.P.R.).

Po dłuższej rozmowie z mtn. Zdziechowskim, w której przedstawiono mu istotny stan przemysłu wielkopolskiego, udało się senatorom naszej dzielnicy uzyskać od p. ministra zapewnienie pomocy w formie niewielkiej zresztą pożyczki rządowej.

Z Pomorza.

— Nowy przystanek kolejowy otwarty został na linii Tczew—Chojnice, między stacjami Piścienne—Zblewo w kilometrze 389,2 przystanek osobowy „Pinczyn“ gdzie zatrzymują się dla wsiadających i wysiadających pociągi lokalne nr. 71 do 726 włącznie.

TUCHOLA. (Śmierć przy pracy.) W nadleśnictwie św. Józefi nieszczęśliwemu wypadkowi przy spuszczeniu drzewa robotnik leśny, Karol Szewc z Piły. Nieszczęśliwego odwieziono w nieprzytomnym stanie do domu, gdzie wskutek odniesionych obrażeń, powodujących zaniecie krwi mózgu, i kanałów oddechowych, po upływie dwu godzin zmarł.

SWIECIE. (Pomoc bezrobotnym.) Pan starosta powiatu świeckiego wydał w ostatnim czasie odezwę do obywateli miasta i powiatu, aby przysył z pomocą bezrobotnym.

SKÓRCZ. (Pożar.) W tych dniach wybuch z dotychczas nieznaną przyczyną w zabudowaniu p. Pawłowskiego w Skórczu pożar. Zniszczony został tylko dach nad budynkiem garniejskim.

TOPOLNO. (Kradzież.) W nocy z soboty na niedzielę (z 12 na 13 bm.) włamali się dotychczas nieznaną sprawę do chlewa klasztoru siostr w Topolnie i skradli 3 świnię wagi razem około 7 centnarów. Świnie ubili na miejscu i zabrali ze sobą.

JEZEWO. (Kradzież.) W ostatnich dniach została w Jezewie popełniona kradzież na szkodę gospodarza p. Feliksa Czortka.

KASZCZOREK. (Uroczystość kościelna.) Dnia 20 bm. w Kaszczorku obchodzono bardzo uroczyste poświęcenie nowych organów, które postawiono za staraniem ks. prob. Paszczyty.

GÓRZNIK. (Zniszczone groby.) Na cmentarzu katolickim w Górniku nieznaną sprawę porzucali nagrobki i krzyże. Dochodzenia policji nie odniosły skutku.

GRUDZIĄDZ. (Wielki wiec bezrobotnych.) W dniu 23. bm. odbył się w Grudziądzu wielki wiec bezrobotnych. Nastroj wiecu był przedświąteczny, poważny i uroczysty. Myśli wszystkich uczestników zebrała wyci skierowane w kierunku gwiazdki, oraz podziału pieniędzy i towarów, zebranych na gwiazdkę dla bezrobotnych.

KONARZYNY. pow. chojnicki. (Za wiarną pracę...) Pomorska Izba Rolnicza udzieliła odznaczeń następującym zamieszkałym w Konarzynach robotnikom rolnym: Jan Moga i Franciszek Tandecki otrzymali za 40 lat służby medal srebrny. Józef Miszka za 38 lat medal srebrny, Aleksander Rózek za 37 lat, Ferdynand Tandecki za 33 lata srebrny medal, Wojciech Tandecki i Jan Tandecki za 27 lat medal brązowy.

BAGNA. pow. chojnicki. (Biała śmierć.) Gospodarz z Bagien, Stanisław Dąbrowski, wrócił z jarmarku z Czarka, w stanie mocno podchmielonym pieczo do domu. W lesie, koło leśnictwa Ustronie, zdołał z siebie płaszczy i połowy żywy go na śniegim pokrytą ziemię, położył się nań i zasnął. Tak przeleżał przez całą niezwykłą wiodną noc. Otrzymał przytomność, jednak po 2 godzinach strasznych męczarni, zabrała go biała kostucha.

KARTUZY. (Rzadki okaz cygańskiej uczciwości.) W Kartuzach, banda cyganów rospoczęła się na podwórzu hotelu Centralnego. Jeden z nich znalazł w czasie jarmarku 350 złotych, ale był o tyle uczciwym, że natychmiast oddał je znajdującemu się w pobliżu posterunkowemu. To rzadki dowód cygańskiej uczciwości.

PUCK. (Dekamentida naucek.) Podczas ostatniej zwyżki dolara czterech kupców tutejszych zakupili wspólnie na czarnej giełdzie 4000 dol. na 25000 zł. Gdy w najbliższym czasie się „odwraca kurs“, ci czterej nie będą mieli pieniędzy. Podobno nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w naszej okolicy, lecz wiadomo, że giełdach nie staje, więc nie będzie to też ostatni.

Młyn braci Kluksyńskich w Toruniu w rogatkowy sposób splungł.

Prasa toruńska donosi: W Toruniu pod nr. 55 przy ul. Podmurnej znajduje się młyn, wypożyczony przez starostę przed niedawnym czasem przedsiębiorcy na młyn. Młyn ten należał do braci Kluksyńskich z Bydgoszczy i wyrabiał specjalnie płatkę owsianą. Młyn ten od trzech tygodni był nieczynny.

O godzinie 3 rano, dnia 28 bm. strażak, powołany z dyżuru w kabinie, przebiegając ul. Podmurnej zauważył błękitny dym, wydobywający się z okna domu pod nr. 55; natychmiast zgłosił alarm strażacki, który natychmiast zabrał się do walki z ogniem i po porządkowaniu pracy strażakowski go, usuwając niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki. Całe drzewiane wnętrze budynku wraz z maszynami splungł.

Wszystkie mierzwiłocze przez poleję śledząc, dochodzenia ujawniły ciekawe szczegóły: oto, że ogień powstał odrazu w trzech miejscach, że kurki od gazu były otwarte a lampki elektryczne w całym budynku wykręcone.

Pozatem znaleziono balony z terpentyną, która, jak wiadomo jest cieczą łatwopalną. Jasnym więc jest, że działano tu szkodliwym reżymem; czyja — wykaże zapewne dalsze dochodzenie.

Straty wyniosły około 200.000 zł, cały budynek ubezpieczony był na sumę 400.000 złotych. Wewnątrz oprócz urządzenia nie było żadnych materiałów ani towarów.

Co słychać w Tczewie?

(Od wiannego korespondenta) Okres przedświąteczny zamieszkał się w Tczewie gwałtownym podniesieniem cen i nieskończoną ilością urządzanych gwiazdek przez niemiernie liczne stowarzyszenia.

Drugim z nas, nieokreślona przez nikogo, jest nie do wytrzymania. Panowie kupcy, a za nimi handlarze jaj i masła, kalkulują wszystko w dolarach, frankach amerykańskich i guldenach gdańskich. Ba! docho do tego, że panowie ziemianie i pośrednicy w sprzedaży chleba podnosili ceny chleba z 3, do 6, 7, i nawet 10-ciu złotych za dzizewko, bo też je kalkulowane według kursu dolara!

O ironjo! i na to wszystko społeczeństwo i prasa tutejsza milczy.

Ożywiła się u nas działalność bardzo licznych stowarzyszeń, których opisy pomieszcza tutejszy dziennik, działając w ten sposób sprytnie na ambicje zarządów takowych i pobudzając je do współzawodnictwa.

Każdy dzień w Tczewie, to uroczystości gwiazdkowe, których jest po kilka dziennie, a co jedna to ładniejsza, to bogatsza.

Słyszeliśmy z pewnego źródła, że tutejsze Towarzystwo Ludowe przesłało na ręce pana wojewody rezolucję, prosząc o zażegnanie drożyzny przez wprowadzenie obrotów przy wywozie drobnych ilości produktów spożywczych przez bardzo licznych gdańszczan, sprowadzających do nas na targi.

Tutejsza policja obyczajowa wzięła się strasznie energicznie do prania brudów w tutejszych przytułkach rozpusty, a jest ich ponad wielka ilość na dwóch ulicach u nas — Krolewskiej i Podmurnej, a ponieważ tu dziennik pijaństwa srogo tak pijaństwo, jak i rozpustę, przeto niema sympatii u właścicieli szynków, i właścicieli tajnych domów rozpusty. Ktoś...

Eliksir do zębów Eau dentifrice Fryderyk PULS, Sp. Akc.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezwzględnie uregulowanie przedpłaty.

Z Wielkopolski.

Z CAKŁSKA. (Z tydnia śpiwanską). Dnia 17 bm. odbyło się w Cakłsku roczne walne zebranie Tow. Śpiwanską „Sw. Cecylii“.

W sprawozdaniu swym dotychczasowy prezes p. Luczkowski zajął się na niektórych tu obywateli, którzy działają na szkodę Tow. i dlatego zostało ono przez ostatni miesiąc nieczynne.

Ażby położyć kres podobnemu postępowaniu wybrał jednocześnie ka dziekana Jaruszewskiego prezesem Tow. Na dalszych członków zarządu wybrani zostali pp.: Reszkowski Jan — sekretarzem, Luczkowski Kazimierz — skarbnikiem, Stencel Alfons — bibliotekarzem, Cieszyński Jan gospodarzem, Cieszyński Franciszek — zastępcą sekr., Tuleja Benedykt — zast. bibliotekarza, Zawadzki Anastazy — zast. gospodarza, Cieszyński Piotr, Stencel Florjan i Józwiakówna Marta — lawnicy, Tuleja Augustyn, Józwiakówna Jadwiga — rewizory kasy, Luczkowski Fr. — chorążym i pp. Luczkowski — podchorążym.

Po odpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy...“ zebranie zamknięto hasłem: „Cześć Pieśni!“

WYPALENISKA. (Zabawa sylwestrowa Sokola.) W czwartek, dnia 31 grudnia br. urządziła gniazdo sokole zabawę taneczną, połączone z przedstawieniem amatorskim na sali p. Breitenfelda, na którą Szan. Obywatelstwo okolicy jak i bratnie gniazda jak najprzejmiej się zaprasza. Początek przedstawienia o godz. 5.30 wieczorem poczem tańce. Odegrana będzie sztuka dwuaktowa pt.: „Swatka“. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczony gniazdo na zakup sprzętów świecznych.

Zarząd gniazda przypuszcza, że tak cał zabawy jak i młode jeszcze gniazdo — ściągają Szan. Obywatelstwo jak i bratnie gniazda na tę zabawę — jaknajliczniej.

MROGA. Od dłuższego czasu grasuje w naszym mieście niewyśledzona dotąd szajka złodziei, która zwiadziła już kilku obywateli. Również próbowała ona rozbić naszą zelazną w Magi-

stracie, lecz bez skutku. Złodzieje zwiadziła także komisariat i Centralę Rolniczą. Ostatnim razem zakradli się (w pierwsze święto Bożego Narodzenia wieczorem około godz. 8-tej) do sklepu p. Seweryna Ciałyskiego przy rynku i skradli towaru za około 300 zł. Niezawodnie byłiby więcej skradli, lecz zostali spłoszeni przez p. Ciałyską.

UJSCIE. Spełniły się nareszcie nasze marzenia: mamy autobusowe połączenie z odległą o 5-km. stacją kolejową Chodzież — a tem samym połączeniem z Poznaniem i resztą Polski, a nie skazani jesteśmy na samą Piłę! Godziny odjazdów dostosowane są do więcej używanych pociągów — tak, żeby można jednego dnia i do Poznania czy Bydgoszczy pojechać i wrócić. Autobus odjeżdża z Ujścia — ratusz o godz. 7 rano i 3 po poł., a z Chodzieży — dworzec o 10 rano i 9 wiec. Przejazd kosztuje 1,50 zł. Komunikacja taka, otrzymana na gwiazdkę, spełnia marzenia wielu mieszkańców naszego miasta i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia całej okolicy.

Mieliśmy tu całkiem niespodzianie bardzo ciekawy wykład wędrownego wykładowca. Za meldowany został wykład u władzy dopiero o godzinie 12.30, wykładowiec, mając odpowiednie papiery, zwrócił się do kierownictwa szkoły tuż przed rozpoczęciem dzieci przysiąc, żeby te opowiedziały po domach, po poł. na mieście wydzwoniłono — a o godz. 8 wieczorem sala p. Grusa zapełniła się dość szalenie ludźmi.

ZON. Jak wszędzie, tak i u nas zorganizowano obchód ku uczczeniu pamięci Bolesława Chrobrego, a to w sam dzień wyborów do sejmiku powiatowego. Obchodem zajmowała się szkoła powszechna. Dzieci radowały serca obecnych swymi śpiewami i wypowiedzianiem wierszy — kierownik szkoły miał wykład, a na końcu przybył sekretarz Dyrekcji O. K. Z. na powiat chodziejski i przemówił o naszym całym dziedzictwie Chrobrego i o obowiązkach, jakie na nas wraz z tem dziedzictwem przychodzi, jeżeli to dziedzictwo utrzymać chcemy.

W wykładzie, na podstawie cyfr przytoczonych ujawniło się, jak bardzo dużo jest u nas jeszcze do zrobienia, jeżeli chcemy rzeczywiście niezależności — z małych rzeczy składają się sprawy wielkie — z małych pojedynczych czynów wielki czyn społeczny i dola lub niedola powszechna.

Pamięć wielkiej rocznicy w Poznaniu.

Stolica Wielkopolski obchodziła uroczystość rocznicę pamiętnej chwili rżucenia jarzma niemieckiego. W drugie święto rozpoczęły się już uroczystości capstrzykiem na Placu Wolności. Ołbrzymie tłumy ludności brały udział w zbiórce formacji wojskowych. Wspaniale przedstawili się Powstańcy i Wojacy z Poznania i przedmieść.

Miasto przybrało uroczystą szatę. Gmachy publiczne i domy prywatne ustrojono w sztandary narodowe. Uroczystej Mszy św., odprawionej na balkonie tureckim, słuchały delegacje pułków i oddziałów wojskowych miejscowego garnizonu oraz Weteranów 63 roku i liczne towarzystwa. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim, gdzie przemawiał gr. Gantkowski. Uroczystości zakończył capstrzyk wojskowy.

Na pomnik Sienkiewicza.

191) Wezwani — składamy 5 zł. a wzywamy II zastęp VII drużyny harcowskiej do dalszej pracy.

II zastęp III drużyny harc. żeńskiej.

192) Na wezwanie Biura Szkolnego Magistratu przesyłamy 5 zł. i prosimy Biuro Policynne Magistratu o kontynuowanie składki.

Biuro Generalne Magistratu.

193) Czynieć zadość wezwaniu p. Muszki Gintyła, spieszę z moją ofiarą i proszę o dalszą składkę p. Inżynierową Helenę Tauchertową.

Jan Nleć.

194) Śladem kolegi Urbanowskiego załączam 5 zł. i proszę mimo narzekania na wysokie patenty restauratora Mieskiej Hali Targowej p. Grzeszkowiaka o dalszą akcję budowniczą.

Franciszek Cieszyński.

195) Na wezwanie klasy I. C. szkoły wydz. żeńskiej, przesyłam 5 zł. i wzywam klasę I. A. szkoły wydz. żeńskiej do dalszej akcji.

Klasa I. D. szkoły wydz. żeńskiej.

196) W odpowiedzi na wezwanie dyr. Baranowskiego składam 5 zł. i zapraszam do dalszej akcji p. Dra Jawasińskiego, pow. lekarza wet. ul. Libelta 12.

Dyr. M. Jankowski.

197) Składamy 5 zł. i prosimy o ciąg dalszy Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy.

Tow. Czyteln. Ludowych na Okolu.

198) Na wezwanie p. pułk. Tarczyńskiego składam 5 zł. prosząc o dalszą składkę Ojca mego, p. gen. Roberta Borkowskiego.

J. Prus Kowalewski.

199) Kolega Czarniecki wezwał. Ja o ciąg dalszy proszę p. Marjana Kijka, sekretarza miejskiego.

Jan Kuberski.

200) Rozpoczynając pierwszy policyjny latuch składam na pomnik Sienkiewicza, wzywamy Komisariat I. P. P. by uczynił to samo.

Łukaszewski, komisarz P. P. I. klas. IV. Kom.

201) Załączam 5 zł. i proszę o dalsze poprowadzenie p. Jadwigę Sokołowską.

Zofia Gzerniakowa.

202) Czynieć zadość życzeniu p. Kaweckiej, zwracam się z analogiczną prośbą do p. Jana Gierszala, administratora Teatru Miejskiego.

Witold Zieliński.

Odezwa.

Przed kilku miesiącami zostało założone w Bydgoszczy Stowarzyszenie Służby Żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty. Celem tego stowarzyszenia jest skupienie koło siebie służby żeńskiej miasta, by jej dać z jednej strony opiekę i wydoskonalenie zawodowe, z drugiej strony możliwość korzystania w razie potrzeby z schroniska. Niez to bowiem dziewczęta, szukając pracy, tuła się po ulicy lub nocuje na dworcu nie mając dachu nad głową, lub co gorsze, dostaje się w ręce ludzi niesumiennej! Schronisko takie zamierza stowarzyszenie założyć w niedługim czasie — potrzeba na to naturalnie funduszy. Prosimy więc gorąco wszystkie Panie, by zechciały się przychylnie odnieść do naszych szlachetnych zamiarów, by pozbawili zachęciły pracujące u nich dziewczęta do wstąpienia w szeregi naszego stowarzyszenia.

Miesięczne zebrania odbywają się w każdej pierwszej niedzielę każdego miesiąca o godz. 5-tej po poł. na salce parafialnej przy kościele Najsw. Serca Jezusowego przy Placu Piastowskim.

Zarząd.

Zartocznna ryba.



W naturze trafiają się kuryzoza, w które trudno nieraz uwierzyć. W Morzu Śródziemnym żyje ryba chiasmodus, która większa od siebie ryby polyka w całości. Aby je w sobie pomieścić, żołądek jej pod spodem rozrywa się niby mały balon do odpowiednich rozmiarów, przyczem błoniste ściany jej żołądka stają się takie cienkie, że polkniętą rybę w środku żołądka można wygodnie obserwować.

Kto chce mieć

zapewniłą egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Śnieg i dziewczyna.

Gdyśmy ranną dziś godziną
Szlę przez ogród w śniegu cały,
Obsypywał cię, dziewczyno,
Śnieżem srebrny, śnieżem biały.

Gdy na twoje upadł wargi,
Rozchylone i kuszące,
Tęczał cicho i bez skargi,
Bowień były za gorące.

Gdy twe oczy obsypywał,
Takie czarne i wymowne,
To wnet lza po rzęsach spływał,
Bowień były za cudowne.

Gdy przypadkiem się zabiłkał
W twoje włosy czarne, lśniące,
To w nie bezszelustnie wsiąkał,
Bowień były za pachnące.

Lecz, gdy padł na twoje serce,
Zawsze pełne drwin i chłodu,
W beznadziejnej poniewierce
Przemienił się w grudkę lodu.

Henryk Zbierzchowski.

Kaczka sportowa.

Batling Siki zamordowany przez reklamę.

Cały świat obiegła przed kilkoma dniami sensacyjna wiadomość o awanturze śmierci słynnego boksera — murzyna Siki który będąc w stanie podniecenia alkoholowego, wywołał na ulicach Nowego Jorku awanturę, w następstwie czego został zakłuty nożami przeciwników. Wiele pism zagranicznych i krajowych poświęciło szczegółowe opisy z ostatnich chwil, światowego boksera w momencie krytycznym.

Najnowsza jednak wiadomość, przesłana iskrowo z Ameryki, zaprzecza w sposób lakoniczny poprzedniej, z której wynika, że Batling Siki już zmartwychwstał, chociaż był istotnie „trupem” po całonocnej libacji. Jak widać z powyższego, Batling Siki jest wrogiem „prohibicji” alkoholowej w Ameryce i uważał za stosowne w odpowiedni sposób przeciwko temu zaprotestować.

Ameryka, kraj nadzwyczajności, sensacji i reklamy wykorzystala ten blaby wypadek w życiu Siki, aby imię jego znowu czytały oczy milionów osób z nowym zainteresowaniem. Najniebezpieczniej projektowany jest w niedalekiej przyszłości jakiś sensacyjny mecz, w którym Siki ma wziąć udział, a chodzi o dobrą kasę.

Batling Siki został więc po raz drugi „zamordowany” przez reklamę.

TEATR MIEJSKI.

„Jasełka”.

Widowisko gwiazdkowe
W. Małkowskiego.

Wrażenia z premjery „Jasełek” p. W. Małkowskiego mógłbym ująć krótko i zainknać w następujących określeniach: niewątpliwa efemeryda, rzecz szyta szychową nicią, krętanina sytuacji i papierowa paplanina, scenarja niby oryginalna a w gruncie rzeczy bardzo niezręczna, treść chuda, jałowa, mocno przywidła i spłowiała, jakieś strzępy myśli i pozory dziwacznych ruchu sytuacji, jednym słowem: bańka mydlana albo, jeśli chcecie, lichy dom z bardzo lichymi przybudówkami.

Usterki przeważają nad zaletami, całość bardzo słaba, ledwo trzyma się kupy, kiedy niekiedy buchnie werwa satyryczna, aby natychmiast w niemocy swojej zgasnąć; ze sceny wieje na salę taka nuda, że lepiej schować do składu teatralnych rupiec niż poronione widowisko gwiazdkowe, zamiast straszyc niem lepszej strawy spragnione dzieci.

Ani jedna postać nie jest w tych „Jasełkach” należycie pomyślana, umotywowana i logicznie postawiona, nawet końcowe postacie: legionisty Dąbrowskiego, ulana z pod Samosierry i ulana z pod Rokitny są tu tylko papierowymi figurami, nie nadał bowiem autor tym żołnierskim postaciom koniecznej marsowej dziarskości, która w opinii wszystkich wieków będzie ich nieśmiertelną gwiazdą u czoła.

Rzecz w treści uboga i w dodatku przybrana w ubogą oprawę dekoracyjną, to też nie dziwnego, że nawet lepsi aktorzy płaczą się na scenie i nie wiedzą, co z sobą począć, nie dziwnego, że pod wpływem ogólnego, sennego, z tych „Jasełek” wiejącego nastroju sufler drzemie sobie w swojej budzie i w najważniejszych momentach zawodzi... Aktorów ten incydent strasznie zirytował, ale niech się uspokaja, publiczność tym razem rozgrzeszyła suflera i biorąc pod u-

wagę rzeczywistą lichotę „Jasełek” p. Małkowskiego, nikomu tych niedociągnięć za zbrodnie nie poczytala.

Przyganiając tak otwarcie „Jasełkom” p. Małkowskiego, nie obstał tu hynajmniej przy ciągłym granju znanego, z roku na rok w końcowej części zaktualizowanego „Betlesem Polskiego” Lucjana Rydla, przeciwnie, jestem za nowościami i w tej dziedzinie literatury scenicznej, ale pod jednym kardynalnym warunkiem: niech te nowości jasełkowe mają w treści i w układzie swoim sens możliwy, którego w „Jasełkach” p. Małkowskiego nie widzę.

Aktorom wyrażam pod koniec współczucia i uznanie, że im wogóle w życiu w takiej lichocie grę wypadło. Patrzyłem na ich wysiłek, zamierzający do tego, aby jednak z takiego piasku bicz ukreślić, i podziwiam ich bohaterką chęć ożywienia grą swoją takiego literackiego trupa.

Pannie Karolinie Lubieńskiej szczerze uznanie za śliczną sylwetkę bardzo w beśsiłnej walce z Djabłem męczącego się, milutkiego Aniołka, p. Czestawowi Strzeleckiemu szczerze uznanie za po swojemu pojętą i oddaną postać mocnego w gębie a słabego w sercu Heroda, p. Lenkowi uznanie za dobrego, bardzo wyraźnie rzecz metną eksplukującego Dziadka, pani Hannie Kozłowskiej uznanie za odtworzenie energicznej, hałaśliwej Baby, pani Helenie Rawiczównie uznanie za kreowanie zamaszystej i zadzierzyskiej Przekupki, pani Krystynie Zastawskiej za typ płakliwej Smutnej Magdy, pani Jadwidze Dąbrowskiej uznanie za chytrego wesołego Djabła, pani Lorencowej za postać od ucha do ucha wygadanej, w końcu skruszonej Rzeźniczki, p. Rudnickiemu uznanie za w granicach tych „Jasełek” możliwie dobre odtworzenie postaci Piękarza, a pp. Orliczowi, Kitec-Sokołowskiemu, Włodz. Kosińskiemu, Krokowskiemu, Romanowi, Skarzyńskiemu — za to wszystko, co w grze swojej dali. Z próżnego i Salomon nie należy, nie ich przeto wina, że role ich wypadły blada.

J. Kafmierzak.

TEATR POPULARNY.

„Królowa przedmieścia”.

Wodewil w 5 aktach
Konstantego Krumłowskiego.

Nasza bydgoska scena ludowa wróciła znowu z dalekich manowców na swoją właściwą drogę, dała na ostatniej świątecznej premjery szeroko popularną w Polsce sztukę Krumłowskiego „Królowa przedmieścia”. Sztuka to nie młoda, z góra dwadzieścia pięć lat licząca a przecież zawsze i wszędzie w Polsce całej mile widziana i słuchana. Królowa ten miły wodewil Krumłowski go dotychczas przez pewien czas na każdej scenie polskiej, będzie królowa na pewno także długo na deskach Teatru Popularnego. Na podstawie wrażeń z premjery sobotniej można wróżyć „Królowej przedmieścia” długie i wielkie powodzenie.

Obsadzono w Teatrze Popularnym tę licznego zespołu wymagającą sztukę, czem w granicach środków i ludzi w teatrze tym obsadzić ją było można i odegrano naogół dobrze. W braku dostatecznej liczby zawodowych aktorów użyto sił amatorskich, co naturalnie, jak w każdym tak mieszanym zespole, odbiło się w pewnej mierze ujemnie na jakości wykonania. Istnieje jednak duża różnica między grą pewnego siebie, zawodowo wyszkolonego aktora a niemowłącym, nieudolnym szczebiotem teatralnym przygodnego aktora.

Lecz z takiego obsadzania niektórych sztuk nie robi się tutaj dyrekcji Teatru Popularnego zarzutu, dobrze bowiem rozumiemy, że w teatrze wiele rzeczy wystawia się nie tak, jakby się chciało, ale jak można.

Role tytułową grała p. T. Rapacka. Pod względem aktorskim wybrnęła dobrze, lubo głosowo wskutek widocznej chrypki nie zawsze dopisała.

Role pisarza gminnego Majcherka grał p. Pol. Powiedzmy tu sobie otwarcie i szczerze, że p. Pol rolę tę zupełnie przeszarżował. Nadał jej cyrkową szarżę w dykcji, w ruchach, we wszystkim. Grał komicznego, ale przecież nie cyrkowo błażeńskiego pisarza gminnego Majcherka, jak wszystkie swoje role jednakowo, nie wyszedł poza siebie, nie zobiektywizował typu scenicznego, nie odtworzył tej postaci pomyslowo i oryginalnie. Podobały się bardzo i były rzęsiście oklaskiwane własnego wyrobu kuplety p. Pola, natomiast gra jego w roli Majcherka pozostawiała dużo do życzenia. Była to robota aktorska surowa, cięsińska, szczególnie chybiona i wadliwa pod względem dykcji. Dykcja p. Pola jest w tej sztuce tak niewyraźna i mętna, że zaledwie drugi rząd krzesel jako tako go słyszał i w tem, co artysta mówił, się trochę orientował. Tej mętnej dykcji nie zastąpił ani tupet szynkowniany, jakim p. Pol charakteryzował czasem grę swoją, ani gra w publiczność i do publiczności, która psuła złudzenie teatru.

Krótko mówiąc: pierwszy Majcherka na scenie, Majcherka z premjery pierwszej z przed lat dwudziestu pięciu, teraz zawiódł chyba przede wszystkim dlatego, że „tempora mutantur et nos mutantur in illis”.

Zmieniają się czasy a w nich ludzie!

Pan T. Morozowicz grał andrusa Antka i wspólnie z p. Faliszewską kierował tańcami w „Królowej przedmieścia”. Tańce te, układu p. Faliszewskiej i p. Morozowicza, były największą atrakcją wieczoru. Wypadły też ku ogólnemu zachwytowi bardzo pięknie.

Szczególnie podobał się końcowy, piękny duet tancezny pani Faliszewskiej z p. Morozowiczem. Doskonała artystka-tancerka i doskonały tancerz zatarli tym pięknym finałem tanceznym słabsze wrażenia gry w poszczególnych rolach tej sztuki.

Ważną rolę Zygmunta, późniejszego męża królowej przedmieścia, grał p. Roman Szremski, adept sztuki aktorskiej. Wywiązał się z tej roli naogół dobrze, aczkolwiek posługuje się jeszcze na scenie zbyt galopująca, prawie elektryczna nieraz dykcja.

Pan Bystrzyński odtworzył dobrze postać malarza Zagórno; p. Bujakiewicz był niezły w roli stróża nocnego Gomułki.

Dobrym, komicznym żydem-spekulantem Goldfiszem był p. Owerko. Pan Sydor odtworzył komiczną postać andrusa Kantka; p. Cernobis dość metnie odegrał rolę feldwebela Benzeka. Dobrą Maciejową, przekupka, była pani Bogdanowicz, złotodajnym mecenasem Złotogórskiem był p. Larewicz. Pani Sokołowska odtworzyła udatnie epizodyczną postać modelki Helci. Fiankra Nalepę grał p. Zborowski.

Sztukę reżyserował sprawnie p. Pol, przygrywała do tańców i kupletów orkiestra 61 puiku pod kierownictwem p. Dawidowicza.

Serdecznie roześmiana publiczność oklaskiwała sztukę po każdym akcie i opuszczała teatr z dobrym wrażeniem.

„Królowa przedmieścia” zdobyła sobie w Teatrze Popularnym na pewno rekordowe powodzenie.

J. K.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 28. grudnia 1925.

KALENDARZYK.

Bydgoszcz, wtorek dnia 29. grudnia 1925.
Dzisiaj we wtorek Tomasz.
Jutro w srodę Eugenjusza.
Wschód słońca o godzinie 8. 14.
Zachód słońca o godzinie 3. 51.

DZURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 28. bm. do soboty 2. stycznia 26. r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
3) Apteka Kuźaja, ul. Długa.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Sbibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13. i 17-19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15-17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20. Wypożyczalnia codziennie od 11-13.50 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45.

BIBLIOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. Jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasieńskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dzisiaj we wtorek „Godziennie o piątej” najnowszy utwór komedjowy ostatniej produkcji literackiej we Francji. Przeważnie temat, sytuacja pełna komizmu, i znakomita gra artystów tworzą całość, która, rzucając sobie ogólne użyczenie i powodzenia.

Jutro w srodę ostatnie wieczorne przedstawienie „Jasiek”, widowiska gwiazdkowego w 3 obrazach z interludjami, śpiewami i tańcami W. Malikowskiego. Udział biorze cały zespół artystyczny i powiększony zastęp statystów i chórow.

W czwartek w Sylwestrowy wieczór odegrana zostanie po raz pierwszy arcywesoła lekka komedia Hamequina i Coelusa „Drwonek alarmowy”. Jest to sztuk „Godziennie o piątej” najnowsza lekka komedia, odznaczająca się równie miłym, pełnym wdzięku sentymentem. Obsadę rolę pierwszoplanowych stanowią pp. Halina Cieszkowska, W. Trojanowska, N. Morozowiczowa, J. Ntwinaka, J. Krukowska, J. Orlica, C. Strzelecki, S. Morozowicz, M. Roman, L. Kitka-Sokolowska. Reżyseruje M. Lenk. Nowe dekoracje przygotowuje Roman Czaplicki.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dzisiaj we wtorek po raz trzeci „Królina Przedmieścia”, wodwidł ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Jutro w srodę po raz trzeci „Ponad śnieg”, dramat z czasów wojny bolszewickiej w 3 aktach przez Stefana Żeromskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna Plac. Teatralny 3, tel. 345. Teatr dobrze ogrzany.

Wielka maskarada Sylwestrowa w Teatrze Popularnym urozmaicona będzie tysiącami niespodzianek i kabaretem artystycznym. W programie tańce piosenki, kuplety, monolog, deklamacje itd. Clou wieczoru „Wjazd żydów do Palestyny” układu i z udziałem T. Morozowicza, posatem tańca, w wykonaniu całego baletu, na czele z Z. Faliszewską i T. Morozowiczem.

Na sali: „Rozmowa z całym światem przez radio”, konkurs taneczny o nagrody, dwie orkiestry, moc niespodzianek, i to wszystko tylko za 3 złote. Stoliki wcześniej zamawiać można w kancelarii Teatru Popularnego tel. 280.

Zmarli: Helena z Graerów Śląska z Poznania. — Tadeusz Mindak, starszy asesor kolejowy w Poznaniu. — Maks Twardowski, kasztelan pozn. zakładów światła i wody. — Maks Schuhmacher, b. kleryk II. kursu. — Marja Kędziorowa, nauczycielka seminarjum w Toruniu.

Zebrańie Komitetu Akademickiego „Tygodnia Akademika” odbędzie się dzisiaj (we wtorek, dnia 29. bm.) o godz. 7 wiecz. w sali Rady Miejskiej w Magistracie na II p. Komitet zaprasza na to zebranie wszystkich pp. akademików przebywających obecnie w Bydgoszczy.

Pasterka w kościele św. Trójcy. Tradycyjnym zwyczajem wiary ojców naszych w noc wigilijną odprawiona została uroczysta pasterka w kościele św. Trójcy, którą odprawił i słowo Boże wygłosił ks. prob. Skonieczny. Podczas nabożeństwa, chór mieszany Tow. śpiewu „Moniuzsko” pod kierunkiem p. prof. Masłowskiego odśpiewał w pięknym opracowaniu dyrygenta kolendy, osnutę na tle muzyki Mozarta. Chór śpiewał w pełnym zespole z towarzyszeniem orkiestry i rozbrzmiewał w kościele harmonijnie, czysto i uroczysto. Trudny utwór, wykonany był przez śpiewaków z pietyzmem a muzykę dostojnie udatnie. Zasluga te kompozytora i dyrygenta chóru.

Właściciel Bristolu ulotnił się.

Takie pogłoski krążą po mieście.

Od kilku dni krążą po Bydgoszczy dotychczas niesprawdzone pogłoski, że zbiegi w niewiadomym kierunku właściciel tak popularnej „Bristolki” — Klemens Balcer.

Wiadomo wszystkim, że kawiarnia „Bristol” ogłosiła upadłość i od kilku tygodni nadzór nad tem przedsiębiorstwem sprawuje zarządca upadłościowy p. Maksymilian Lewandowski. W związku z upadłością krążyły i nadal krążą po mieście wieści, że Balcer jest posiadaczem willi w Szwajcarii i kwoty około 40 000 franków szwajcarskich, w jednym z banków zagranicznych.

Przytoczone wyżej wieści dotychczas nie są sprawdzone. Faktem natomiast jest, że długi dochodzą do 200 000 złotych.

Balcera widziano po raz ostatni w srodę ubiegłą. Od tej pory ślady za nim znikły. Przez „zapomnienie” zabrał też on kasę cukierników bydgoskich, w której znajdowało się około 400 zł.

Za Balcerem rozesłano listy gończe.

Koncesje restauratorów będą utrzymane.

Poznań, 29. 12. (Tel. wł.) Tutajszą Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu pismo, w którym zarządza się, że wszelkie koncesje na wyszynk wódek, oraz utrzymywanie restauracji, które to koncesje niedawno temu zostały wypowiedziane, zostaną utrzymane. Likwidacja wyszynków i restauracji zostają na razie wstrzymana.

Dosłowne brzmienie pisma urzędowego w tej sprawie obiecał nam przesłać p. M. Bawarski z Nakla, prezes okręgowego Związku Restauratorów, od którego wiadomość tę dziś telefonicznie z Poznania otrzymaliśmy.

Gwiazdory, którzy chodzili po całym mieście z konikiem, złożyli w naszej redakcji 13 zł. na Kuchnię Ludową.

Dla matki śp. pilota Wiktorowskiego pani N. N. złożyła 7 zł. co niniejszem kwitujemy.

Co kto lubi... tańca, kuplety, monolog, śpiewy, jednoaktowe sketche a la z repertuaru Paryskiego Grand Guignolu, czy być zahypnotyzowanym przez fakira hinduskiego i przelecieć na skrzydłach sugestji z parteru na balkon... czy wytworna muzykę... czy też coś realniejszego; np. bufet artystyczny, który będzie obfitował we wszystko, czego żołądek zapagnie... czy też poflirtować z ładną, buzią... lub może pogapić się na śliczne nóżki... czy też posuchać coś naukowego jak „Miłość i Zazdrość” L. Brodzińskiego — aby nie mieć rogów w przyszłości. Wszystkie te pragnienia duszy ziszczą się w Wielkiej Nocy Sylwestrowej w Teatrze Miejskim gdzie nocy tej daje sobie rendez-vous cały high light Bydgoszczy by spotkać nadchodzący Nowy 1926 rok w weselu i radości, hołdując przysłowiu jaki Sylwester, taki Rok.

Obchód Gwiazdkowy u Młodych Polek. Stowarzyszenie Młodych Polek „Promyk” urządziło w drugie święto Bożego Narodzenia w Domu Katolickim tradycyjnym zwyczajem obchód gwiazdkowy w swem gronie, który się udał, pomimo obecnych trudnych czasów bardzo ładnie. Program był bardzo bogaty, bo trwał około 5 godzin.

Po zaganieniu przez przewodniczącą s. oddziału druhań Dejanke, przemówił ks. Hanelt, jako patron Stowarzyszenia do druhen, których liczba wynosi przeszło 240 w dwu oddziałach. witając druhań i gości i składając wszystkim najserdeczniejsze życzenia hojnych darów Boskiej Dziecinie. Podczas dzielenia się opłatkiem, ks. Patrona z poszczególnymi druhańmi, śpiewano ochotko i skocznie wesołe kolendy, przy łow. małej kapeli smyczkowej. W czasie kawk, przybył skrzydłaty cherub w otoczeniu aniołów z podarkami w formie książek dla druhen, które się odznaczyły pracą swą w towarzystwie, oraz bardzo liczną pocztą, przesłaną wzajemnie przez druhań. Miły ten obchód zaszczylił prócz kilku osób z obywatelstwa i nauczycielek, wszyscy księża parafii św. Trójcy, okazując swą życzliwość dla zorganizowanej młodzieży katolickiej. A młodzież ta pokazała, że się umie zabawie wesoło a godnie w swem gronie i, że nie potrzeba jej hucznych zabaw po salach publicznych, — jeżeli należy do takich organizacji.

Zabawa Sylwestrowa Sokoła bielawskiego. Tow. Ginn. Sokół Bydgoszcz IV. Bielawki, urządziła dnia 31. grudnia 1925 r. (Sylwester) zabawę sylwestrową, na sali druha Gończy (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej, połączone z występem drużyny wiozającej i z wielu innymi niespodziankami. Czysty zysk przeznacza się na zakup sprzętów. Ze względu na doniosły cel, uprasza się Szan. Obywatelstwo jak i braćnie gniazda o poparcie.

Jak abstynenci obchodzili gwiazdkę? Bractwo wstrzemięźliwości „Wyzwolenie” w Bydgoszczy, miało we wtorek przed świętami swój wieczór towarzyski, w świetlicy abstynenckiej przy ulicy Jackowskiego. Do zebranych przemówił i podzielił się z nimi opłatkiem prezes p. Muszyński, poczem śpiewano kolendy, zaś św. Mikołaj w przebraniu rozdzielał dziatwie podarki.

Obchód gwiazdkowy w Jachleciach odbył się staraniem kierownika szkoły tamtejszej p. Sasa, i zarządu Tow. Wojaków. Obchód zaszczylił przybyciem członkowie Zarządu Okręgowego Zw. Powstańców i Wojaków pp. inż. Bernaczek i Fiolka oraz komendant obwodowy p. Miński. Nastrój panował miły i serdeczny. Uroczystość odbyła się w pięknie przybranej sali p. Trzebiatowskiego.

W Schronisku dla Niewidomych przy ul. Koltataja 13/14, Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi i ka. Prabhatem Malczewskim na czele

urządziło dnia 19. bm. okazała gwiazdkę. Cześć koncertowa udała się dzięki staraniom pp. Oleckiego, i Noskiewicza znakomicie. Szczególnie podobała się kolenda „Witaj Jezus”... odśpiewana przez niewidome solistki, z dodaniem chóru czterogłosowego. Z przemówień ka. prabata Malczewskiego i radcy hon. p. Eckerta, którzy w imieniu niewidomych dziękowali ofiarodawcom, wyrazić można było ich wielką w sercu radość za wspaniałe dary. Każdy z mężczyzn otrzymał płaszcz, koczule, kalesony, trzewiki, pantofle, i artykuły spożywcze, kobiety zaś trzewiki, pantofle i materiały na suknię i bluzkę. Niewidomym pracownicom Schroniska dochodzącym z miasta, oraz liczny pozamięscowym niewidomym, prócz podarków, wypłacono jeszcze od 20 do 100 złotych gotówką.

Obiecujący młodzieniec. „Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn” mówi przysłowie polskie, czasem jednak „coś” w parady wędzie, czy to „zapatrzenie”, czy to „otoczenie”, jednym słowem synek może się „nie udać” ojcu... Taki fakt, mamy do zanotowania z życia na terenie Rzeźni Miejskiej. Kręci się tam i przewija dość młodzieży praktykującej w rzeźnictwie, lecz na czoło jej wysuwa się „synalek”, który się faktycznie nie udał ojcu szanowanemu obywatelowi, mistrzowi rzeźnickiemu p. J. Wachowskiemu. Jest to gotowaty synalek jego „Nastuf”, który, snadź korzystając z tego, że jest synem poważanego i zamężnego ojca, „popisuje się” w rzeźni wybrakami tego rodzaju, za które winien się znaleźć w domu poprawczym, a nie na praktyce rzeźnickiej u swego ojca. Młodzieniaszek ten, nie kępując się obecnością starszych osób na terenie rzeźni, jak dyr. rzeźni p. Kwiatkowskiego, i restauratora p. Gończy, obsypywał w języku niemieckim jaknajordynarniejszymi wyzwickami mistrza rzeźnickiego p. J. Maciejewskiego. Mabo tego, korzystając z dalekiej odległości, jał rzucić w niego cegłami, groząc zabicim... Czy niema zaiste środków utemperowania podobnego młodzieńca, który na razie zawdzięcza swoją bezkarnosć temu, że praktykuje przy ojcu?

Przypuszczamy, że p. dyrektor Rzeźni, znajdzie sposób na zabezpieczenie osób, uczęszczających z tytułu swego zawodu na Rzeźnię, od ataków podobnych młodzieńców, których wychowanie i uodolnienie winno być złożone w sprężystsze trochę ręce tembardziej, że wybrakii te powtarzają się i na prowincji.

Ofiarność na rzecz bezrobotnej inteligencji. Jako patron Komitetu bezrobotnej inteligencji kwituję z odbioru następujących składek: Urzędniczy Banku Handlowego 46 zł., pp. Hausnerowie, ul. Dworcowa 49 — 15 zł.

Składając wymienionym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu bezrobotnej inteligencji, podaję zorzem do wiadomości publicznej, że niezyczący sobie być wymienionym ofiarodawcą złożył jako podarunek gwiazdkowy do dyspozycji Komitetu bezrobotnej inteligencji 180 par obuwia i pantofli. Obuwie to rozdzielam bezrobotnym umysłowym w mojem mieszkaniu przy ul. Ossolińskich 19 (telefon 27) codziennie od godz. 14 do 16, a to za kartkami polecającami od Prezydium Komitetu bezrobotnych umysłowo pracujących. Kartki polecające wydaje sekretarz Komitetu, p. E. Szymkowiak, przy ul. Reja 7, codziennie od godz. 13 do 15.

Leopold Kronenberg.

Zebrańie Zarządu Okręgowego Chrzęśc. Z. Z. we wtorek, 29 b. m. wiecz. o godz. 7 w Sekretarjacie, ul. Poznańska 4, II. Obecność wszystkich członków konieczna. — K. Kaldowski, prezes.

„Kinema i Nowości Filmowe” nr. 60 opuścił prasę. Poruszone są w nim wielce aktualne tematy, a mianowicie: artykuły oświetlające rzekom e niebezpieczeństwo ze strony firm amerykańskich dla wytwórczości polskiej, — wywiady z gwiazdami ekranu, przegląd najnowszych dzieł sztuki kinematograficznej, ciąg dalszy tłumaczenia z francuskiego dzieła p. Pola Negri „Życie i marzenie w kinematografii”, oraz cały szereg artykułów treści bardzo interesującej.

Przytem, każdy numer zawiera załączki do wszystkich kin miejscowych. Cena minimalna, numer kosztuje zaledwie 50 groszy. List do Redakcji.

Ważne dla kupców. Przypominamy, że firmy, zamierzające korzystać z kontyngentów przywozowych dla towarów objętych zakazem przywozu, winne składać wnioski o zezwolenie na przywóz z krajów pozamięscieckich na pokrycie zapotrzebowania w pierwszych trzech miesiącach 1926 roku w Izbie Przemysłowo-Handlowej do dnia 7. L. Formularze i bliższe informacje otrzymać można w sekretarjacie.

Podziękowanie „gwiazdkowe”. Dzięki szczodrości pp. gospodarzy: Koszuckich, Gąsiorskich, Biedowiczów, i Brzeszkowskich otrzymaliśmy tego roku uboższy przedmięcia Jakże hojną gwiazdkę, za którą w imieniu obdarzonych wspaniałomyślnym dobrodziejem gorące składa podziękowanie

Józef Jutrzenka Trzebiatowski, nacelnik ubogich XIII. obwodu. Jaksica.

Kronika policyjna.

Aresztowania. W ubiegły poniedziałek policja aresztowała 4 pijaków, 7 złodziei, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, i zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie, i pasera i 1 sutenera, Bolesława Gruszczyńskiego lat 28.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

G. F. Rudno. Wyrównanie zastrzeżonej rezerwy ceny sprzed /, wynosi 3740 zł. Kwota powyższa zmniejszy się, stosownie do spadku wartości majątku obciążonego. Są dwie drogi: ugodowa, albo sądowa. Skala procentowa pozostaje bez zmiany.

B. Michalek, Tomznik. Ubezpieczenie kawentarta martwego może postępować tylko w drodze ugodowej.

Diugoletniej czytelnice. Czemu bez podpisu? Choć rzecz na to zasługuje, nie umiemy, gdyż z zasady doniesień niepodpisanych pełnem i prawdziwym nazwiskiem nie ogłaszamy.

Mał. Piszczek. Dziękujemy za zwrócenie uwagi, zastosujemy się do rad.

L. Łoz. Grudniak. Przedruków umieszczać nie możemy. Dziękujemy za pamięć.

Zurawski, Chelmińska. List otwarty musi być zaopatrzony w podpis. Pan się podpisał anonimem. Wobec tego, mimo najszczerzych, chęci listu zamieścić nie możemy.

Dzienbowo, p. Kozłowskiemu. O tych rzeczach pisaliśmy już i przy sposobności jeszcze poruszamy. Uwagi Pana są najzupełniej słuszne.

P. W. Z. Pola Negri mieszka obecnie w Hollywood w Kalifornji.

H. Budrysówna, Zdrobniałe imię od Franciszek, będzie — Franio, Franczek, Franus itp.

E. Bilecka, Nakło. 28000 mkn. = 3444 zł.

Wojtaszewski, Bochlin. Bank Gospodarstwa Krajowego nie kupuje akcji Banku Polskiego, a tylko je lombarduje w stosunku 60% wym. Są widoki, że akcje B. P. dojdą do 90%, więc wtedy będzie można łatwiej i korzystniej te akcje spieniężyć.

P. Niejacki. Z powodu braku miejsca i poruszania tego tematu już kilkakrotnie, choć w innej formie, umieścić nie możemy.

Dyrekcja Wystawy w Ujściu. Z powodu wielkiej liczby nagrodzonych, jak i braku miejsca, umieścić nie możemy.

P. H. Rybhol. Rzecz ta nie nadaje się do druku z życzenia świąteczne dziękujemy, Owszem, nawzajem: wesołych świąt Bożego Narodzenia.

S. Urtynowicz. Pański projekt, acz piękny, jest naszym zdaniem nierealny.

J. P. Świącie. Piękne myśli, w kiepskiej formie.

W. D. „Zęby tygrysa” nie wyjdą w osobnej książce. Ukazę się natomiast „Tomasz Skower i jego córka”.

Strapiłona Korduła. Reporter zasyła Pani pozdrowienie.

Niedopitalaska. Reporter pyta, ile Pani zapłaciła podatku majątkowego, aby mógł wyliczować, czy warto wybrać się do Czarnogóry na oględy.

M. O. 1) W tej formie listu nie zamieścimy, bo tak pani Br., jak i pan Ryb. mogliby Pańnię pozwać do sądu za obrazę czei. 2) Adresu prof. Steinacha w Wiedniu nie znamy. Począta znaleźć go jednak i bez podania ulicy. 3) Czy kuracja odmładzająca prof. Steinacha jest skuteczną i na czem polega, tych kwestji nie umiemy niestety Pani wyjaśnić. Zwróć się Pani z tem pytaniem do jakiegoś zaufanego lekarza. 4) Paszport do Austrii kosztuje 500 zł., wiza 15 szylingów. 5) Najkrótsza droga Poznań—Katowice—Piotrowice.

Z ostatniej chwili.

Wyjazd Kemerera, doradcy finansowego do Warszawy.

Paryż, 28. 12. (PAT). Prof. Kemerer wyjeżdża stąd dziś do Warszawy.

Okrojenie pensji urzędniczych.

Warszawa, 29. 12. Tel. wł. Zgodnie z okólnikiem min. skarbu zmniejsza się o 6,5 proc. i 4,5 proc. uposażenie urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, pracowników poczty, telefonistów i telefonistów. Zmniejszenie pensji stosuje się również do sędziów i prokuratorów oraz do pracowników kontraktowych. Wypłata pensji nastąpi 31 b. m.

Praca zamiast jałmużny!

Warszawa, 29. 12. Tel. wł. W chwili obecnej między premierem Skrzyskim a ministrem pracy Ziemięckim odbywa się wymiana zdań w sprawie przeznaczania części funduszu zapobiegawczego dla bezrobotnych na cele uruchomienia robót publicznych. Ostateczna decyzja zapadnie po objęciu urzędowania przez ministra Moraczewskiego.

Paskromnienie szachrajów walutowych

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Dzięki pewnemu ożywieniu na rynku walorów dywidendowych nastąpiła zupełna cisza na rynku walutowym. Dolar 8,90 i to nominalnie, bez transakcyj.

W sferach giełdowych utrzymuje się uporczywie pomyślna wiadomość o dobrych szansach pożyczki zagranicznej w sumie 100 milionów dolarów i o prawdopodobieństwie wejścia kapitałów zagranicznych do Banku Polskiego.

Oszczędności w kolejnictwie.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja przy udziale prezesów wszystkich dyrekcji kolejowych. Omawiano sprawę oszczędności w gospodarce kolejowej. Chodzi o poczynienie takich oszczędności, któreby nie uchybiały sprawności kolejnictwa.

Ucieczka bandyty z Mokotowa

Warszawa, 29. 12. (PAT). W zagadkowy sposób wczoraj popołudniu z więzienia mokotowskiego uciekł niebezpieczny bandyta Adam Sępniewski, skazany na 12 lat więzienia. Fakt ten wywołał wielką konsternację wśród administracji więziennej i był trzymany do wieczora w tajemnicy.

Alina Prus Krzemieńska.

Miraż i przebudzenie.

L

Wśród zbóż dojrzewających morza, spora, zielona wyspa gęsto zwartych drzew. Jakis czerwony trójkącik dachu, jakis kawałek białej ściany, zaledwie zdradzają z oddali, że tam mieszkają ludzie, że jak udzielny książe, wśród tych falujących złotych łanów, rozsiadł się kmiotek polski. Dusza się rwie, żeby morzem tych kłosów iść w pływ — nurem rozkolysanej płaszczyzny dostać się na ową wyspę nęcącą oczy szmaragdami różnych odcieni, i nacieszyć serce widokiem szczęścia, które tam mieszka niezawodnie — mieszkać musi, choćby tylko na letnisku — na dorocznym wakacjach, jakich prezydium instytucji zowiącej się mi tręga życia, dość chętnie temu cichemu współpracownikowi swemu udziela raz po raz.

W niewielkim białym domu, sienią przedzielonym, mieszczą się prawdopodobnie dwa lub trzy pokolenia szczęśliwych, pierwotnych ludzi, pachnących świeżością i mocą jak te fany chlebne — jak ten sad przed oknami...

Mieszkańcy zielonej wyspy muszą mieć smukłość topoli, brzoź — muszą mieć włosy jasne, oczy błękitne jak kwiecie lnu — albo modre jak oczy bławatków, muszą mieć rumieńce pożyczone od polnych róż z pobliskiej łąki, a serca? Serca tak czyste jak świeżość poranku, jak ołtarz majowy — tak palające miłością Boga, miłością rodzinnej ziemi, jak plonie mak polny, który sercem zbóż mienić się każe, bo tylko wśród pola pleni się, żyje wśród zboża i razem z nim umiera...

Ludność tej wyspy szczęścia, na pewno wzorem rodziny Piasta w sukmanach chodzi — w płótniankach czystością lśniących — dziewczęta wieńcami z powojów polnych okręcają główki, w korale z kuliny, z jarzębin się stroją — pacholeta motyle gonia — z zielonych warkoczy wierzby chustawki sobie wiąże. Piesniami dzwoni chata i ogród

Wielka nawałnica śnieżna w Grodzieńszczyźnie.

Wilno, 28. 12. (PAT) W nocy z dnia 28 na 29 b. m. w kierunku od Królewca na południowy wschód przez Wilno, Grodno, Ilkieni, Lidę i okolice przeciągnęła olbrzymia nawałnica śnieżna połączona z szalonym huraganem. Huragan przerwał połączenia telegraficzne i telefoniczne na znacznej przestrzeni i poobalał słupy. Śnieżnica spowodowała pewne opóźnienia w komunikacji kolejowej. Bliższych szczegółów wobec przerwy komunikacji telegraficzno-telefonicznej na razie brak. Władze wydały energiczne zarządzenia celem możliwie rychłego przywrócenia normalnego stanu, wysyłając na miejsce liczne kolumny robocze i oddziały wojsk technicznych.

Chcą ratować skarby...

Kraków, 28. 12. PAT. Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie przedstawicieli najszerzych warstw społeczeństwa w sprawie wszczęcia akcji, mającej na celu przyjęcie z pomocą finansową państwa. Uchwalono zawiązać komitet pomocy gospodarczej państwu w Krakowie, którego głównym zadaniem będzie zbieranie darów w złocie i walutach zagranicznych. Przewodniczącym komitetu wybrany został prof. Rostkowski.



Cesarz japoński

który niedawno ciężko zaniemógł na zapalenie mózgu.

Zamknięcie dojazdu do Morskiego Oka. W sferach turystycznych i wśród zwolenników ochrony pejzażu tatrzańskie rozważany jest od kilku lat projekt zamknięcia dojazdu kolejowego do Morskiego Oka. Projekt ten popierany jest przez państw. komisję ochrony przyrody i przez P. T. T.

Masowy ruch dorożek i samochodów stwarza przy jeziorze w miesiącach letnich nastrój prawdziwego jarmarku, co zmniejsza urok jeziora.

Turecka rada wojenna.

Angora, 27. 12. (Pat.) Dnia 24 bm. pod przewodnictwem Mustafy - Kemala - Paszy odbyło się posiedzenie najwyższej rady wojennej.

Rekonstrukcja gabinetu S. H. S.

Białogród, 27. 12. PAT. Podpisany przedwczoraj dekret o częściowej rekonstrukcji gabinetu powierza tę komunikacji dotychczasowemu ministrowi rolnictwa M. Letiszewi, którego obowiązki przejmuje Vasa Jowanowicz.

O połączenie kościołów wschodnich i zachodnich.

Rzym, 28. 12. PAT. W obecności Ojca św., kardynałów, korpusu dyplomatycznego i licznych przedstawicieli instytucji religijnych oraz wychowawców seminarjów obrządków wschodnich odbyła się w Watykanie uroczystość na pamiątkę soboru nicejskiego. Po szeregu przemówień, wygłoszonych w różnych językach, zabrał głos papież, życząc by wschodni kościół połączył się z zachodnim we wspólnej wierze, tworząc jedną rodzinę w łonie kościoła rzymsko-katolickiego.

Sympatyczne przyjęcie polskiego posła przy Kwirynale.

Rzym, 29. 12. Tel. wł. „Idea Nazionale” i „Italia” bardzo ciepło komentują wiadomość o zamierzonym nominowaniu p. Kozickiego posłem polskim przy Kwirynale.

Katastrofa w kopalni.

Dziesiątki górników straciło życie. Berlin, 28. 12. PAT. Według doniesień „Berliner Zig.” z Nowego Jorku, w kopalni Cohuld z powodu wybuchu gazów straciło życie 52 górników. Wielu górników zostało rannych. Kopalnia jest zupełnie zasypana.

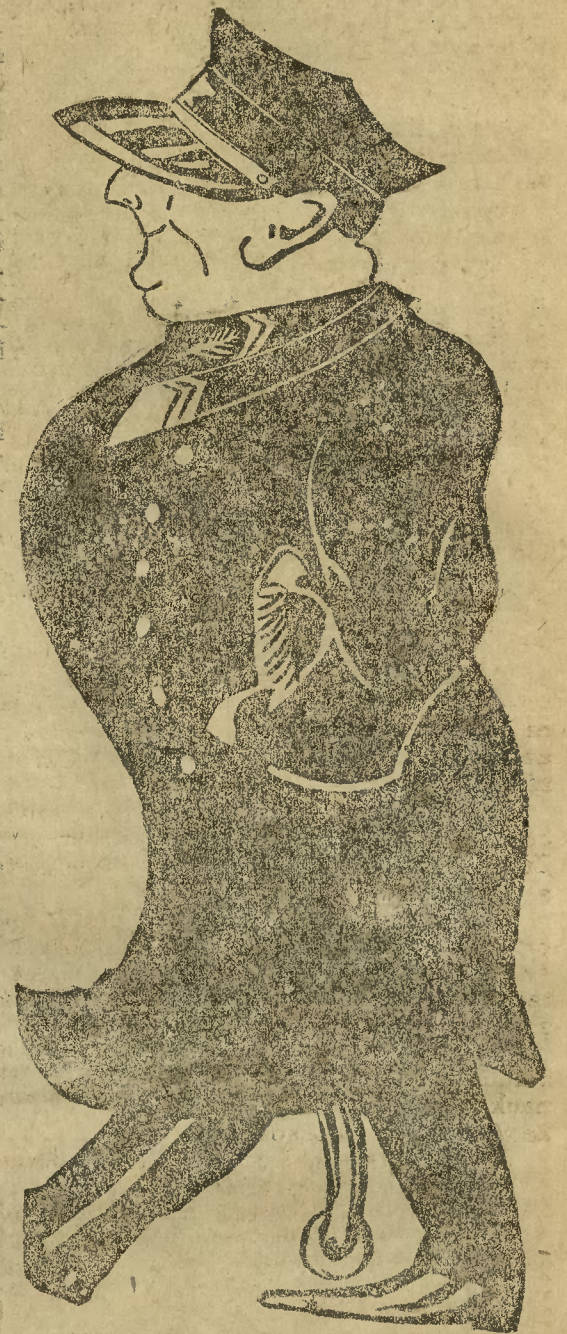
Nieszczęście kolejowe.

Ryga, 28. 12. (PAT) Na kolejce waskotorowej w pobliżu Dondangen w północnej Kurlandji wykołczyły się trzy wagony i spadły z nasypu 5 m. wysokiego. Siedem osób odniosło rany.

Złączenie dwóch największych przedsiębiorstw naftowych.

Towarzystwa naftowe Standard Oil i Pacific Oil połączyły się w jedno przedsiębiorstwo, którego kapitał sięga 450 milionów dolarów.

Kto to?



i obejście — wiosną lujarce do wtóru, a teraz z przepiórką na wysięgi, co tuż za plotem coraz donosniej się odzywa... Gospodarz wozy wytacza — sąsiadki uprzęta — do żniw się sposobi... wierny stróż zielonej wyspy — Bielas, faworyt — sam niewie czemu ujadą radośnie...

Ach, widzieć to wszystko — napaść oczy widokiem Bożych dzieci — widokiem ludzi-kwiatów, których poszumy zbóż do snu kołyszą, których rankiem budzi świergot jaskółki u otwartego okna — którym dzieje cały dzwoni skowronków kapela...

Pokusa zbyt wielka. Zanurzasz się, w zielonozłoty odmet — wchłania się wazuchna miedza ścieżyna, i już kłosa po twarzy cię głaszczą, czepiają się odzieży, szepcząc wyraźnie — do złudzenia wyraźnie: tyś nasza — tyś nasza — tyś nasza...

Więcej nie powiem dzisiaj — tak jednym tchem nie mogę — powiem gdy ochłonę...

II.

Czy wiesz, czytelniku, dlaczego to kłosa głaszczą mnie po twarzy, czepiając się odzieży szepczają wyraźnie — do złudzenia wyraźnie: tyś nasza — tyś nasza? Trudno uwierzyć, ale uwierzyć musiałem — zdęże skarżyło się, że ludność zielonej wyspy, dla której ten lan żyje i umrze niedługo, po macoszemu jest dla niego bez serca!

Bez serca, gdy ziemi ziarno rzuca „byłe zbój” — bez serca, gdy sierpem ścina słabutkie pióra oziminy, gdy byłem źle pilnowanem wypasa i w ziemię wliwacza całe smugi — bez serca, gdy nic tych ludzi nie wiąże z tym złotym lanem, jak tylko nadzieja plonu — zysku...

Nie kocha piast z zielonej wyspy duszy tych pól, którego zewsząd tak miłośnie otaczają — nie kocha duszy zbóż — nic o niej niewie...

Przychodzę. Bielas — wierny stróż zielonej wyspy, przyjął mnie skomieniem tak smutnym, jak tylko pies głodny i poniewierny smutnym być może. Parodia budy rozlała się na kilka części — garstka zgniłej słomy leży na spodzie. Opodał — piastowskie pachole, warstwa brudu pokryte od

czubka głowy do stóp, które wody nie widziały od ostatniego deszczu, na listku czy na grzebieniu próbnie wygrać „Bartosza”. Złudzenia rodzzeń mej piosenkami zagrody dać mi to nie może oczywiście, ale już coś — zakus jakiś — pachole robi co może dla uratowania honoru zielonej wyspy... Pytanie o imię o mamę, ojca, nie odnosi skutku, więc idę w stronę dość pokaznej murowanej chaty. Pełno gratów, potrzebnych i niepotrzebnych leży pod ścianą od strony podwórza przedstawiającego małe piekielko. Brudem zarosłe okna szczególnie są zamknięte, z wyjątkiem jednego, które ma wyluzowane szyby, tak, że wyraźnie dochodzi stamtąd miauczenie kota, płacz niemowlęcia, oraz jęk czy chrapanie. Przy drzwiach do sieni, stara kobieta drżącymi rękami pierze jakieś szmaty. Przerazona niespodziewaną wizytą, bełkoce coś o zięciu, który jest u siana, o chorobie w domu, jednakże widząc mój niewzruszony zamiar wtargnięcia do wnętrza chaty, wchodzi przedemną.

Sień zawalona rupieciami, poprzedza duża, powierzchownie tylko sprzątnięta kuchnia, w której widocznie skupia się życie domowe rodziny gospodarza, rodziny kota i kurzego drobiazgu. Wstrzymuję oddech z zamiarem jaknajprędszego wycolania się z tej strefy brudu i wszelakich miazmatów, lecz kobiecina już zdążyła otworzyć jakieś dalsze drzwi, z których powiało chłodem i wonią karbolu, więc idę.

Na jednym z trzech czy czterech łózek, na oko dość schludnie utrzymanej izby, śpi dziewczę przykryte kwiecistą perkalową kołdrą, obok, w tobołku, krztusi się niemowlę.

Obawiam się odgadnąć wiele dziewczyny i jej do dziecka przynależność, lecz trzeba coś rzec nareszcie, więc mówię: to wnuczka?

Skutek pytania był nieoczekiwany i wprost fatalny!

Stara kobieta załamała dłoń, że aż palce chrupnęły u rąk spracowanych. „Wnuczka? Ady sąd Boski niech przyjdzie na ten

świat, co na niem takie wnuczka się rodzą!... To już pewnie wszyscy wiedzą o tej sromocie — pewnie panienka ze szkoły — nauczycielka może?...

Zapewniłam staruszkę, że nie, że pojęcia nie mam co się stało w tej kobiecej zagrodzie, do której przywiódł mnie impuls ciekawości innej ciekawości.

Dziewczyna, zbudziwszy się, czerwona kołdrę na twarz zaciągnęła — węzełek u nich, babusia skrzyła świat tak zepsuty potwornie, że „dziw, co jeszcze to słońce świeci po dawnemu”.

Córka umarła temu dwa lata, zięć galgan — zbereźnik — dziewczucha kanajka — jeszcze ze szkoły nie wyszła — ladaco jak ojciec, albo jeszcze gorsza. „Wnuczka” i zakafa. Dobrze chociaż, że to małe żyć nie będzie. Ochrzcijam z wody, bo ten... przecie ze strachu i ze wstydu do księdza nie pójdzie... bez chrztu umarłoby to szatańskie plmie — to moje... „prawnuce”!

Córka jedynaczką była? zagaduję przerażona — do kogo należy zagroda?

Ano — gospodarstwo jeszcze do nas należy dzieła Boga. Ten totr byłby je do tego czasu dawno zaprzepaścili! Mój stary jak może, tak wszystko w rękach trzyma, ale co dalej niewiada bo jeno ta jedna córka była i jeszcze jedna co do Ameryki za mężem pociągnęła i swoje dostała już, więc to wszystko chcemy zapisać na tego malego, co go pani w podwórku widziała...

Wyszliśmy do ogrodu zarosłego zieliskiem w pas. „Nie możemy poradzić, proszę pani — kto tu ma co zrobić jak należy? Są dwie stugi, to w polu i przy bydle ledwie że nadają. Zięć, zatrata, albo w mieście albo gdzie wylega na sianie — szczęście od Boga że parobek uczciwy jako tako. Mój stary leży już od paru dni — tak się chudziła stru! tem wszystkim co się tu dzieje”

Zegnaj chato — zegnaj wyspo szmaragdowa, morzem zbóż okolona... bodajbym nie była pragnęła poznać cię bliżej...

Zegnaj, złoty łanie, co tak słodko szepczesz mi: tyś nasza!...

Teraz rozumiem i kocham cię tem więcej!

Dla naszej młodzieży.

III.

Pozwól, droga młodzieży, iż na krótką chwilę dział, wyłączając waszym sprawom oddany, poświęcę dorosłym czytelnikom, rodzicom waszym i nauczycielom. W przededniu Nowego Roku chciałbym i jednym i drugim złożyć życzenia — lecz nie utarłym zwyczajem słowami: Dosiego Roku! lecz gorącą prośbą: „Sięgnijcie do książki Janusza Korczaka „Kiedy znów będę mały“ (nakładem Tow. Wydawn. w Warszawie). Niema w niej ciekawych przygód, zapraszam zatem do czytania rodziców, świadomych swego posłannictwa wychowawczego, których nie nurzy obcowanie z dziećmi. Błędne jest twierdzenie, że musicie zniżać się, pochylać, nagiąć, kurczyć do pojęć dziecka — książka to uswiadomi was, że się mylicie: Wspiąć się do uczuć dziecka musicie na palcach stawać, żeby nie urazić. Nauczycieli zaś wszystkich zapraszam do lektury! To głos czasu — w książce znajdziecie silny akt oskarżenia i rodziny i szkoły. Trzeba krzywdy, a chociażby nieswiadome, naprawić, zawrócić z błędnej drogi — póki czas.

Przypominam sobie książkę, prawdziwy klejnot, Pawła Kellera „Złoto i mirra“ i dumny jestem z wysiłku J. Korczaka. By nie osłabić wrażeń, niechaj książka za mnie do Was mówi:

„Jeśli będę jeszcze nauczycielem, nigdy nie będę wyrwał ucznia, który ma zmartwienie. Niech myśli, niech się uspokoi, niech sobie odpocznie“.

„Zaraz pomyślałem, że gdybym znów był nauczycielem, tobym nie rzucił zeszytów na ławkę, nie przekreślał grubą linią aż atrament się rozpryskuje, jeżeli co źle napisane. Kładłbym tak samo ostrożnie i równo, jak pani.“

„Raz pani opowiadała o swojej wycieczce w Tatrach. Jaka była burza, pioruny. Zupełnie inaczej mówi się, jeżeli widzieć, a inaczej z książki. Mniej ciekawie“.

„Gdybym był królem, rozkazałbym w pierwszy dzień prawdziwej zimy, zamiast tysiąca dzwonek szkolnych — dać z fortacy dwanaście wystrzałów armatnich na znak, że lekcji nie będzie“.

„Dzieci rosną — wszak prawda? Ciało i duch ich rozrasta! Pragnąłbym dowieść naukowo, że w takie paury najbardziej. Żeby niezłobnie przekonać“.

„Pytań mam bardzo wiele, czemu dorosli pytań naszych nie lubią?“

„Gdy znów będę nauczycielem, spróbuje porozumieć się z uczniami. Żeby nie było dwóch jakby wrogich obozów: z jednej strony klasa, a z drugiej on i kilku lisuchów. Spróbuje, żeby była szczerść“.

„Przykro, że się wszystkie nasze sprawy załatwia prędko i byle jak, że dla dorosłych nasze życie, troski i niepowodzenia są jakby tylko dodatkiem do ich prawdziwych kłopotów.“

„Chciałem być znów dzieckiem, pozbyć się szarych, dorosłych trosk i smutków, a mam dziecinne, które mocniej bolą.“

H. Ew.

Nowe oznaki dla szeregowych.

W „Dzienniku Ustaw“ z 23 grudnia r. b. ogłoszono rozporządzenie o nowych oznakach szeregowych. Zmiana dla wszystkich stopni polega na tem, że zamiast czerwonych wprowadzono srebrne galony. Ponadto sierżant nie będzie więcej nosił „drabinki“, tylko dotychczasowe oznaki sierżanta sztabowego. Sierżantowi sztabowemu dodano jeszcze jeden galon przez środek naramiennika, a chorążemu zamiast tego galonu gwiazdkę typu oficerskiego.

(Jak M. S. Wojsk tak co rok (w roku ubiegłym płaszcz oficerskie) będzie zmieniało mundur żołnierski, to w końcu nie poznamy, czy to jest naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Pipidówce, czy generał W. P.).

Umundurowanie dla niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Na zasadzie rozporządzenia, ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 23 grudnia 1925 r., mają niżsi funkcjonariusze państwowi otrzymać od 1 stycznia umundurowanie za zwrotem 25 proc. kosztów. Umundurowanie to przysługuje tylko funkcjonarjuszom, którzy umundurowanie takie nosić muszą w służbie. Czasokres używalności takich mundurów oznaczają poszczególne ministrowia. Nabyć je będzie można na raty, jednak nie dłuższe jak na 5 miesięcy.

Nie kupuj dzisiaj

zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

Commentarz rosyjskiej floty.

W czasie wojny światowej i cywilnej w Rosji Morze Czarne stało się ogromnym cmentarzem floty rosyjskiej. Wedle danych „Weczerznią Moskwa“ Morze Czarne jest jednym z największych podwodnych cmentarzy świata. Przez pięć lat utonąło w głębinach Czarnego Morza około 350 okrętów. Nad wyłowieniem tychże trwa stale intensywna praca. Najwięcej zatopionych okrętów jest w porcie nowojorskim. Wiele pojedynczych okrętów rosyjskiej floty wojennej zatopiono umyślnie, by nie wydać ich w ręce niemieckie. Między niemi był także dreadnought „Swordbnaja Rosja“, oraz olbrzymi parowiec „Patagonja“. Również w okolicy Sewastopolu leży na dnie morskiem parę łodzi podwodnych.

Dowóz futer na aeroplanach.

Celem przyspieszenia dowozu futer z Syberji i północnej Rosji opracowano projekt dowozu tychże na aeroplanach. Będą urządzone trzy linje lotnicze: z Archangelska do Pustozerska (odległość 820 klm.), z Tjumentu do Obdorska (1150 klm.) i z Krasnojarska do Turuchańska (1080 klm.). Na tych liniach będą kursowały aeroplany metalowe.



Polskie słownictwo sportowe.

Nie wiem, czy prof. Kryński, ceniony kustosz czystości polszczyzny, zajmuje się sportem. Jeśli się jednak zajmuje, lub jeśli przynajmniej czytuje sprawozdania sportowe, niewątpliwie miewa po tej lekturze bardzo ciężkie sny, lub zgola cierpi na bezsenność.

Sport ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Nie trzeba tego nikomu tłumaczyć. Choć tam lekarze ostrzegają, iż zbyt forsowne oddawanie się sportom więcej szkody niż pożytku przynosi, a nawet może o nagłą, a niespodziewaną śmierć przyprowadzić, choć w pewnych zawodach sport bywa uprawiany głównie w celach kieszonkowych (by je jak najrentowniej zapełnić), jednakże to wszystko jest jedynie wynikiem nieznajomości rzeczy przez laików o usposobieniu zrędnym i pesymistycznym, cierpiących niezawodnie na wątrobie, artretyzm, pedagrę, zaparcie nawykowe, rozdzęcie żył, katar kiszki, zaflegmienie, melancholję, lipocondrję, reumatyzm stawów, początki tabesu młodzieńczego, zapalenie wyrostka robaczkowego, rozszerzenie serca, tudzież dzidzicznie obciążonych. Albo też są to poprostu złe języki.

Każdy bowiem, kto nie jest krety-nem ani matolkiem, wie doskonale, iż sport to jest sport. A kto głupi, tego nie rozumie — niema co z nim gadać.

Sport nietylko wzmacnia rozwój fizyczny oraz siły męskie, damskie i dziecięce, lecz niesłychanie wzbogaca mowę polską.

Niewysportowany laik, taki zwyczajny krety, nigdy tego nie zrozumie. Umysłowość jego najwyższą może się wnieść do tego poziomu, iż wie on, że po polsku miejsce, skąd rozpoczyna się bieg koni, cyklistów, czy piechurów, nazywa się start. Czasami wie jeszcze, iż zakończenie biegu koni, cyklistów czy piechurów zwie się po polsku finishem.

Ale czy taki matolek, pogardy sportowej godny, może zrozumieć, gdy stoi przy korbie, gdzie odbywa się gra w piłki, zwana po polsku tennis'em, co znaczą polskie wyrazy porozumiewawcze: „play“ czy „ready“?

Umysłowość takiego ograniczonego człowieka (o ile nie sportowca, godzien jest tej nazwy) nie może również zrozumieć, czemu, gdy się zbiorą na zawody dwie czy więcej drużyn, nazywa się to po polsku mecz. Czasami na plakatach pisze się tne wyraz dla mniej inteligentnej publiczności mecz, czasami zaś dla ludzi bardziej umysłowo wyrobionych ma t c h. Ta ostatnia pisownia ma jednak tę niedobrą stronę, iż ludzie pierwszej kategorii, a tych jest więk-

Zbrodnicza ręka mechesów...

Dużo o procesie Steigera, miesiącami całymi mówiono i pisano, ale — zdaniem żydowskiego „Naszego Przeglądu“ — na jeden jednakowoż jeszcze decydujący szczegół, który, zda mi się, zamało był brany pod uwagę opinii, należałoby jeszcze rzucić snop światła, a mianowicie na rolę wychrzów w procesie Steigera... Wszak to ex-Żydówka Pasternakówna była prawie że inicjatorką tego procesu, a ex-Żyd Tumen jest prawie że inicjatorem ostatnich zaburzeń antysemitycznych we Lwowie. Sprawa Steigera jest — zdaniem żydów — od początku aż do końca finału dziełem zbrodniczej ręki tych mechesów...

Pismo to pisze jeszcze w dalszym ciągu:

Spółceństwo polskie uwolniło Steigera od winy i kary. Ale między nami a społeczeństwem polskim wdarła się ciemna, zbrodnicza ręka mechesów. Tymczasem zdrowy instynkt narodu polskiego ze wstrętem odepchnął rękę tę, bezczną, zdradliwą, ale biada, jeśli kiedykolwiek w przyszłości sumienie polskiego społeczeństwa uspię się da przez wychrzów i na chwilę choćby uwierzy, że ci mechesi to „wybrani Żydzi“...

Nowe kontyngenty przywozowe.

Centralna Komisja Przywozowa zakomunikowała Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, że kontyngenty przywozowe dla towarów, objętych zakazem przywozu zostały już częściowo ustalone. W związku z tem, podaje się do wiadomości publicznej, że Izba Przemysłowo-Handlowa przyjmuje od firm, mających siedzibę w jej okręgu wnioski o zezwolenie na przywóz z krajów poza niemieckich na pokrycie zapotrzebowania w miesiącach styczniu, lutym i marcu 1926 r. Wnioski te, winny wpłynąć do Izby niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 30. grudnia br., albowiem dnia 2 stycznia 1926 r. muszą one zostać przedstawione Centralnej Komisji Przywozowej.

Podania winny odpowiadać następującym warunkom:

1) Wnioski należy stawiać w 2 egzemplarzach i jedynie na przepisanych formularzach, które otrzymywać można w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, a których wzory przesłane zostały organizacjom gospodarczym, jak Zw. Fabrykantów, Kupców, itd. Petenci, zgłaszając swe wnioski, winni dokładnie wypolnić wszystkie rubryki formularza, wskazując dokładnie pozycje i punkt taryfy celnej zapotrzebowanego towaru.

2) Podania winny być składane na każdy artykuł i na każdy miesiąc odrębnie, zatem dla każdego towaru i miesiąca stawiać należy oddzielne wnioski.

3) Do składania podań, mogących nasuwać wątpliwości, co do rodzaju towaru, należy dołączyć dokumenty, wzory lub rysunki, mogące dokładnie wyjaśnić rodzaj towaru (odnosi się to do towarów włóknistych, technicznych, galanterji, itp.)

4) Każdy wniosek należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy za 2 zł., (wśródopis znaczek za 40 gr.), każdy załącznik do wniosku również w znaczek za 40 gr. oraz dołączyć doń opłatę, manipulacyjną. Opłata ta, którą należy uiścić gotówką w Izbie Przemysłowo-Handlowej wzgl. dołączyć do wniosku, lub przekazać Izbie, wynosi przy wartości przedmiotu wniosku w wysokości 500 zł. i mniej — 3 zł.; przy wartości przedmiotu wniosku w wysokości od 500 do 3000 zł. — 5 zł.; przy wartości przedmiotu wniosku w wysokości ponad 3000 zł. — 10 zł.

5) Podania złożone już do Centralnej Komisji Przywozowej a z jakiegokolwiek względów nie rozpatrzone lub nie uwzględnione, powinny być złożone повторно do Izby przez importerów. Listę towarów, dla których należy stawiać wnioski o zezwolenie na przywóz, przejrzeć można w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się z Izby Przemysłowo-Handlowej, że termin składania wniosków na pozwolenie przywozu artykułów zagranicznych został przedłużony do dnia 7 stycznia 1926 roku.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym za:		
Dolary amerykańskie		8,56
Funty angielskie		41,70
Franki szwajcarskie	za 100	166,25
Franki francuskie	za 100	31,30
Liry włoskie	za 100	34,65
Marki niemieckie	za 100	204,70
Guldeny gdańskie	za 100	165,47
Guldeny holenderskie	za 100	345,65

List do redakcji.

KISZKOWO, pow. żniński. Szanowna Redakcjo! W październiku r. b. w mojej nieobecności spaliła się z pełnem żniwem stodoła, z jakiej przyczyny, lub kto podpalił niewiem. Sprawę tę ma Prokuratorja. Podpalenia stodoły nie zrobiłem, jak to doniosł „Dziennik“ wskutek czego nie może mi być udowodnione. W więzieniu nie siedzę i jeszcze w życiu nie siedziałem.

Wojciech Maciejewski.

Inwalida ma głos!

Rawicz, dnia 20. 12. 1925 r.

W odpowiedzi na list do Redakcji z dnia 19. grudnia br., proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie kilku słów.

Cieszy mnie przedewszystkiem, że autor danego listu doskonale obserwuje redukcję poszczególnych wydatków. Jednak, gdyby Sz. autor nie znajdował się w tak ciasnym kółku — a raczej również wychylił się poza horyzont danego kółka, o którym sam wspomina, z pewnością ograniczyłby się cośkolwiek w swoim liście — którym czują się dotknięci niemal wszyscy inwalidzi.

Jeżeli Sz. autorowi faktycznie zależy na tem by przeprowadzić redukcję niepotrzebnych wydatków, to jednak nie w tym kierunku należy ich się dopatrywać, gdyż inwalidom wojennym renta się należy, — a nawet mają prawo jej żądać — choćby ją sobie zasłużyli z kopyści w rękę... Nie należy bowiem zapominać o tem, że zanim dostali się do kopyści... już po części mieli potrąskane kości. Zatem z listu Sz. autora nic więcej nie wynika, jak tylko pewna nasdrość względem inwalidów wojennych. Jeżeli faktycznie znajduje się w kółku autora jakimś jednostką, która pozwala sobie na hulanki, to jest na to rada, gdyż ustawo inwalidzka wyraźnie powiada, że w tym wypadku można rentę wstrzymać.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Mieczysław Foramski.

Ale strzelić bramkę?

(„Kurjer Warszawski“) Gent.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Niewiara we własne siły.

Istnieją koncepcje, które początkowo zhowają się wstydliwie w dyskusjach prywatnych i kawiarnianych, z biegiem zaś czasu przedostają się do wiadomości ogółu, poruszają całą opinię, a im bardziej były nieśmiałe i tajemnicze, tem silniejsze zyskują pozory słuszności.

Taką koncepcją jest sprawa — nazwijmy rzecz po imieniu — protektoratu Ligi Narodów nad życiem gospodarczym Polski. Z rozmów prywatnych przeszła na teren rozważań publicystów i znalazła zwolenników wśród ludzi najbardziej poważnych i odpowiedzialnych, dla których dobro całości Rzeczypospolitej jest niewątpliwie najwyższym nakazem.

Przyczyny tego zjawiska należy szukać w pesymizmie, opartym z jednej strony na niesłusznej niewiarze w siły społeczeństwa polskiego, z drugiej strony na niesłusznej ocenie naszych wad i braków organizacyjnych. Kwestja bowiem naszej sanacji gospodarczej i finansowej przedstawia się wyłącznie jako problem organizacyjny. Zrównoważenie budżetu przez 25-proc. oszczędności w wydatkach, kosztem przeważnie obniżenia pensyj urzędniczych, mogłoby być przeprowadzone tak samo za pomocą odpowiedniego zwiększenia dochodów państwowych choćby przez nałożenie odpowiedniego podatku na tych samych urzędników, pozostawiając im dotychczasowe pensje. Oczywiście sprawiedliwość wymagałaby, by ten ciężar podatku dochodowego był rozłożony i na innych obywateli. Lecz w tem właśnie leży trudność, że nie potrafimy rozłożyć i ściągnąć odpowiednio daniny. Idziemy zatem po koniecznej linii najmniejszego oporu, opodatkowując dochód najłatwiej ściągalny, a więc urzędników państwowych, nazywając to eufemistycznie redukcją poborów.

Nie zmienia to faktu, że innej drogi wyjścia w tej chwili nie posiadamy. Daje nam to jednak nowy dowód, że wszystkie nasze niedomagania są natury organizacyjnej i w naszej mocy leży możliwość naprawy. W możliwość tę jednak nie wierzą ci, którzy jedyną deskę ratunku widzą w pomocy Ligi Narodów. Zapominają jednak, że bez naszego zorganizowanego współdziałania nikt nam pomocy nie zdoła. Stając więc na gruncie skrajnego pesymizmu, należałoby wogóle zakwestjonować naszą zdolność do niepodległego bytu. A tak przecież nikt nie myśli.

Inne pobudki koncepcji pomocy Ligi Narodów opierają się już nie na mylnych obserwacjach i wnioskach. Niektórzy nie widzą wielkiej różnicy między zastawem, dzierżawą czy sprzedażą jakiejś części naszego majątku publicznego, a dopuszczeniem postronnych do centralnego mechanizmu naszej organizacji gospodarczej, jakim jest skarbnica państwa, a więc i polityka skarbowa, a wraz z nią i wszystkie dziedziny polityki. Zapominają, że ten rządzi państwem, kto rozporządza kasą. Są bowiem państwa, które nie posiadają monopolów, kolei, domen, kopalni i banków państwowych, a mimo to rozwijają się pomyślnie.

Słyszysz się jednak i takie zdanie, że dzierżawa czy zastaw naszego majątku publicznego jest równoznaczna, a nawet gorsza od protektoratu Ligi Narodów, gdyż „zagranica” nie da nam pieniędzy bez zapewnienia się, że przez rozwój naszego gospodarstwa nie staniemy się jej konkurentami.

Jest wiele humoru w tych snach o naszej potędze, groźnej dla „zagranicy”, podczas najostrejszego rozstroju ekonomicznego. Przyjmijmy jednak, że w interesie „zagranicy” leży, byśmy nie podźwignęli się z tego rozstroju, a wtedy spytać się należy, kto to jest ta „zagranica”? Kapitał międzynarodowy ma jeden tylko cel: zysk. Zaangażowawszy się, szuka tylko największego zarobku i oczywiście nie będzie dbał o nasz interes, lecz także obojętna mu jest strata rodaków, zaangażowanych w innym przedsiębiorstwie. W pierwszym wypadku mamy możliwość bronięcia naszych interesów przy zawieraniu umowy, w drugim wypadku przeszkodą mogą być tylko rządy danych państw, które jednak, jeśli zgodzą się raz na ulokowanie pożyczki polskiej na swoim rynku, nie będą miały żadnej możliwości dalszej interwencji. Warunek konieczny jest tylko jeden: byśmy posiadali nienaruszoną suwerenność polityczną i gospodarczą.

A. K.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 20 grudnia rb. wykazuje zwiększenie zapasów złożeń o 163 tysiące złotych, zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 475 tysięcy zł. brutto.

Portfel wekslowy zwiększył się o 5,9 milionów złotych do sumy 292 mil. zł., pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 839 tysięcy złotych, suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wzrosła o drobna kwotę 44 tysięcy zł.

Zmniejszyły się o 947 tysięcy złotych zaliczki reportowe, natomiast zobowiązania walutowe i reportowe zwiększyły się o 1,4 milj. złotych. Rachunki żywe i inne zobowiązania wzrosły o 11,8 milionów złotych. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 6,4 milj. złotych. Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu na 4,7 milionów złotych.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Podwyżka budżetu austriackiego.

Projekt budżetu na rok 1926 przewiduje podwyżkę o 100 proc. państwowych subwencji, przeznaczonych na popieranie rozwoju rolnictwa, wobec tego, iż zbiory nie wystarczają na potrzeby kraju.

Dzierżyński o sytuacji gospodarczej Sowietów.

Prezes wyższej rady gospodarstwa ludowego, Dzierżyński, wygłosił na kongresie partji komunistycznej przemówienie, w którym m. in. podniósł, że Sowiety w roku przeszłym, w przewidywaniu dobrych urodzaj, przeznaczili na cele inwestycyjne miliard rubli złotych. Urodzaje tegoroczne zawiiodły, skutkiem tego kredyty inwestycyjne, które miały być wyższe o 600 milionów rubli od zeszłorocznych, zostały skrócone.

Mówiąc o obecnej sytuacji Dzierżyński stwierdził, że Rosja zamierza odbić sobie to, co straciła na eksporcie zboża, eksportem surowców.

Znamiennem jest oświadczenie Dzierżyńskiego, wzywające robotników, aby wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju nie występował z żądaniem podwyżek. Wzywaniem to skierowane było nie tylko do robotników komunistów, lecz również i do innych ugrupowań.

Skupywanie carskich monet złotych.

Sowiecki bank państwowy postanowił wycofać wogóle dawne złote monety carskie i zastąpić je sowieckimi. W tym celu ukazało się rozporządzenie władz banku, nakazujące ludności w Rosji, zamianę tych monet „tymczasowo” na papiery lub bilon sowiecki, według następującego kursu: za monety z podobizną Mikołaja II-go, za Strublową — 4 ruble i 87 kopiejek sowieckich; 7,50 rublowa — 7,30 rb. sow.; 10 rublowa — 9,75 rb. sow.; 15 rublowa — 14,62 rb. sow. Za monety z portretem Aleksandra III-go, za półimperjała, tj. 5 rubli — 7,30 rb. sow.; za imperjała po 10 rubli — 14,62 rb. sow. Monety niepełnej wagi, oraz zastrzeżone przyjmowane są po 5,30 rb. sow. za zolotnik czystego złota. Monety srebrne carskie po 68 kopiejek sow. za rubla, a bilon srebrny po 32 kop. sow. za 100 kop. carskich, czy li po 34,50 rb. sow. za kilogram monet rublowych wzgl. półrublowych carskich lub po 18,85 rb. za kilogram carskiego bilonu srebrnego.

Niniejszem zawiadamiamy, że

p. Paweł Tessmer

przeszedł być kierownikiem naszych tartaków w Solcu i Kobryniu.

Plenipotencja udzielona mu w formie aktu notarialnego, została przez nas cofnięta i jakichkolwiek czynności zawartych przez p. Pawła Tessmera imieniem naszych tartaków względnie naszej firmy, od dnia dzisiejszego uznawać za nas obowiązujące nie będziemy. (32506)

Zarząd firmy

Szkocka Spółka Drzewna sp. z ogr. odp. (dawniej John R. Hird i S-ka)

Diagnostyczne algowe paszporty kupieckie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu na wniosek Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzplitej Polskiej postanowiło wystąpić do zainteresowanych Ministerstw z następującymi żądaniami w sprawie handlowych paszportów zagranicznych: paszporty te mają wydawać władze administracyjne pierwszej instancji każdorazowo na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłowego, względnie inżyniera przemysłowego m. st. Warszawy, bez orzeczenia komisijnego. Paszporty wielokrotne mogą być udzielane za umiarkowaną opłatą na przeciąg jednego roku, wzgl. na pół roku.

Z ruchu wydawniczego.

Na półkach księgarskich ukazały się ostatnie nowości wydawnicze:

„Ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do ruchu samochodowego w Polsce”. Wyd. III. Książnicy Atlas. 1926 r. Cena 2,40 zł.

Ks. Budzik Wł.: „Nauka religji katolickiej”. Na I, II i III klasę szkół powszechnych, także Książnicy Atlas. Cena 1,60 zł.

Ks. T. Gunia: „Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych”. Część I. Stary zakon. Książnica Atlas. 1925 r. Cena 2,40 zł.

J. Jakóbiec: „Das Deutschtum” i Teil. Książnica Atlas. Lwów, 1925 r.

S. Kwiatkowski: „Uwagi o ustroju szkółnictwa ogólnokształcącego”. Książnica Atlas 1925. Cena 2 zł.

Dr. W. Koskowski: „O nikotynie i paleniu tytoniu”. Książnica Atlas 1925. Cena 1,20 zł.

Inż. B. Różanski: „Technologia przemysłów, podlegających podatkowi konsumcyjnym”. Cz. I. Książnica Atlas. Lwów, Warszawa 1925. Cena 2 zł.

J i M. Jaworskie: „Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym”. Książnica Atlas. 1925. Str. 174. Cena 5,40 zł.

Zygmunt Weyberg: „Krytalografia opisowa”. Wykład elementarny trzech praw krytalografii i opis trzydziestu dwu rodzajów krytalograficznych z 687 rysunkami w tekście. 8°, str. XII. 300. Książnica Atlas. Lwów, Warszawa. 1925.

E. Romer: „Mapa Europy”. Wydanie polskie i serbskie.

A. Kozłowska: „Pogadanki o roślinach i glebie”. Książnica Atlas 1925.

W. Michalski: „Przyroda martwa”. Książnica Atlas. Lwów, Warszawa. 1925.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

32453a) Tow. Śpiewu „Harmonja”. We wtorek, dnia 29. grudnia 1925 r. o godz. 8. wieczorem odbędzie się w lokalu drh. Mellera przy Placu Piastowskim wieczornica gwiazdkowa dla wszystkich członków czynnych i nieczynnych i ich rodzin, urozmaicona różnymi niespodziankami. Zarząd.

32421a) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Następane ćwiczenia w basenie odbędą się we wtorek, dnia 29. bm. i w sobotę 2. stycznia 1926 r. od godz. 7 do 9 wiecz. Uprasza, się o liczne przybycia.

32485) Związek Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 29. 12. 25 r. o godz. 7.30 wieczorem na sali p. Mellera, Plac Piastowski. Zarząd.

32370 a. Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szvederowo. Przypomina się wszystkim członkom, iż dnia 6 stycznia 1926 roku o godz. 16 po poł. odbędzie się roczne Walne Zebranie na sali zebrań u drh. Konieczki, Lenartowicza 3. Wszystkie wnioski, mające przechodzić pod uchwałę Walnego Zebrania, proszę nadsyłać na ręce sekretarza Tow. drh. M. Majchera, ul. Pód Blankami 21, do 2 stycznia 1926 r. O liczny i obowiązkowy udział każdego członka proszę. Zarząd.

(32390 a) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Zaproszenia na imprezę karnawałową w dniu 5 stycznia, celem wręczenia ich gościom, członkowie otrzymać mogą u drh. Ramischa, ul. Gdańska 5.

32453a) Tow. Powstańców i Wojaków „Majczorka”. W poniedziałek, dnia 4. stycznia 26. r. wieczorem o godz. 7. urządzamy obchód gwiazdkowy. Wszyscy członkowie zgłaszają się we wtorek i środę, dnia 29. i 30. bm. od godz. 5—7 w lokalu p. Baackera (ul. Św. Trójcy) celem zapisania się. Członkowie, którzy do powyższego nie zastosują, uwzględniani nie będą. Legitymacje zabrać. Komisja gwiazdkowa.

32212a) Tow. właścicieli domów i gruntu w Bydgoszczy zawiadamia członków, że w dniu 4. stycznia 1926 r. odbędzie się walne zebranie o godz. 6. wiecz. w lokalu Resursy Kupieckiej. Wejście za okazaniem legitymacji, lub ostatniego kwitu. Zarząd.

22441a) Baczność Sokół Bydgoszcz IV. Białawy. We wtorek, dnia 29. bm. o godz. 7. wiecz. lekcja. Wszyscy druhowie ćwiczący, winni się punktualnie stawić.

W czwartek, dnia 31. bm. o godz. 7. wiecz. urzędza Gn'azdo zabawę Sylwestrową na salach drh. Gończa (Rzeźnia Miejska) urozmaiconą różnymi niespodziankami. Bratnie gwiazda i szan. Obywatelstwo zaprasza się temwięcej, iż zysk jest przeznaczony na urządzenie Gwiazdki dla biednej młodzieży gniazda bielańskiego. Zarząd.

22452a) Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak. Zbiórka wszystkich druhow ćwiczących we wtorek, dnia 29. bm. o godz. 7. wiecz. u p. Kaubego. Naczelnik.

32371 A R) Klub Do-ut-des”, T. z., Bydgoszcz urzędza w sobotę dnia 9 stycznia 1926 r. w salach p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) bal maskowy. Członkowie mogą odebrać zaproszenia dla gości u p. Ballhausena, Jezuicka 14, telef. 684. Wstępne w sprzedaży 3.— zł od osoby.

32522a) K. S. „Brda”. Z powodu ważnych spraw jak piątkowe zawody, odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6.30 w lokalu Domu Czeladzi schadzka. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

32456a) Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IV. Białawki. Zebranie Zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 29. bm. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu druha Gończa (Rzeźnia Miejska). Wiceprezes.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz Fara. Obchód gwiazdkowy nie odbędzie się dnia 30. grudnia br., jak na zebraniu plenarnem uchwalono, lecz już dnia 29. grudnia tj. e wtorek o godz. 7. wieczór na salce parafjalnej. Przygotować będzie kółko mandolinistów. Goście mile widziani. O przybycie wszystkich członków na obchód, który jest bardzo urozmaicony, proszę. Zarząd.

Tow. Śpiewu „Lutnia”. Dzisiaj dnia 29. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu p. kol. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza 5, obchodzi Towarzystwo nasze swój tradycyjny wieczór wigilijny. Wszystkich członków czynnych i nieczynnych również i sympatyków Towarzystwa jaknajprzejmiej na uroczystość tę zapraszamy. Przypominamy jednak wszystkim uczestnikom, o obowiązku zabrania ze sobą jednej paczki, w celu wzajemnego się obdarowywania. Zarząd.

32549a) Zarząd Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Okole podaje członkom do wiadomości, że dnia 2. stycznia 1926 r. odbędzie się w kościele św. Trójcy msza św. o godz. 9. ej. za Powstańców i Wojaków, którzy polegli w roku 1918 i 1919. Za tem proszę się wszystkich członków o wzięcie udziału w mszy św., co jest zarazem obowiązkiem i powinnością każdego członka, równocześnie prosimy o udział bratnie Towarzystwa.

W razie, iż dzień ten będzie wolny od pracy, zbiórka o godz. 8.30 koło kościoła św. Trójcy. Zarząd.

32533a) Związek Towarzystw Kupieckich na obwód Nadnotecki. Deklaracje dla wykupienia świadczeń przemysłowych na rok 1926 otrzymać można w sekretarjacie, który na życzenie członków zajmie się również wykupieniem patentów w dniach od 29 do 31. bm. godz. 11-ej.

Patenty winny być odebrane z sekretarjatu najpóźniej dnia 2. stycznia rano. Zarząd.

Tow. Śpiewu „Moniuszko” przy kościele św. Trójcy. Zebranie komisji zabawowej wraz z zarządem odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 7½ przed lekcją punktualnie.

32532a) Baczność, Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie środę, dnia 30. bm., o godz. 7.30 wieczór. Na porządku obrad sprawa walnego zebrania i wykład. O liczne przybycie członków proszę. Zarząd.

STAN POGODY.

Dzien godzina	Cisnienie powietrza mm	Tem. pow. °C	%Cm 0-10	Kierunek i szkodność wiatru
29 12. 1. poł.	44,3	3,4	10	Cisza
28 12. 9 wiecz.	45,9	+3,1	10	S 1,5
29 15. 7 rano	47,6	0,0	10	Cisza

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 3,27 najwyższa + 3,9 najniższa + 0,2 Wysokość opadu 1,3

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 28. 12.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 28. grudnia 1925 r.

Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	\$ 75	8,67	8,63
Londyn	42 45	42,10	41 90
Paryż	31,83	31 93	31,67
Praga	25 63	25 71	25 57
Szwajcjarja	160,25	163 67	161,89
Wiedeń	121 95	122 22	121,65
Włochy	35,25	35,09	35 21

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 28 grudnia 1925 r.

Dyskontowy	6 00
Zachodni	1,—
Związku Spółek Zarobkowych	4,23
Puls	0,45
Elektrownia w Dąbrowie	0,60
Siła i Światło	0,20
Częstocice	0,95
War. Tow. Fabr. Cukru	1,65—1,70
Łazy	0,10
War. Tow. Kop. Węgla i Zakł. hutnicz.	1,45—1,70
Br. Nobel	1,43—1,54
Norblin	0,83—0,81
Ostrowiec	4,50—5,24

Ohronca prywatny

zarządza wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310)

W komis
przyjmuje garderobę, obuwie, meble, kupuje za gotówkę Dom Komisyjny, Potorska nr. 6 (30141)

Meble
I trumny, kompletne jadalni, sypialki, męskie pokoje oraz pojedyncze meble stałe na składzie poleca Franciszek Nardolny, mistrz stolarski w Koronowie. (32168)

Zaprowadzenie
ksiąg handlowych, bilansowanie, reklamacje podatkowe przez rutynowanego fachowca. Lask. zgł. pod „W 30“ do Dz. Bydg. (32437)

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20. przyjmuje od 9-12 i 15-18 godz. (21621)

Auto-Omnibus
Zamienie auto osobowe „Ford“, z modną karoserją, klubowe wyściełanie (skóra), elektryczne oświetlenie, zarejestrowane, w najlepszym porządku, na omnibus mieszczący w sobie do 18 osób, w dobrym stanie, z ewentualną dopłatą. P. Kamiński, Hotel Dworcowy, Margonin, pow. Chodzież. (32418)

Warszawska
pierwszorzędna krawcowa z powodu braku lokalu poleca się w dom. szyje wszelką garderobę według najnowszych modeli. Of. do Dzien. Bydg. pod „Poleca się“.

SPRZEDAŻ

Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcz damskie
Płaszcz męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczki dziecięce
Jopy sportowe poleca (27128)
Firma „Odzież“
Jana Kazimierza 2.
Na raty!

Baczność!
Międzynarodowa Agentura Dóbr „Polonia“ w Bydgoszczy, ul. Parkowa nr. 3, I ptr. w gmachu Hotelu pod Orłem, tel. 698 przeprowadza sumiennie i szybko wszelkie transakcje tak w kupnie, sprzedaży jak i w zamianie majątków, gospodarstw, domów, wil oraz wszelkich innych w rachubę wchodzących przedsiębiorstwach. Wskazuje i poszukuje mieszkania. (32574)

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 865. (18582)

Majątek
1.050 mrg. łącznie 500 mrg. łąki, w pobliżu stacji kolejowej w większym mieście, z gimnazjum, przy wpłacie 80.000 zł. na sprzedaż Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 (32579)

Młyn
motorowy 25 P. S. w pełnym biegu i porządku, orzeźmiat 70-80 ctr. na dobrej komunikacji i okolicy, dom 5 pokoi z zabudowaniem cena 24.000 zł. przy wpłacie 8.000 zł. lub w dzierżawę, sosenownie do umow. Wiadomość: Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo. (32578)

Zakład
fotograficzny do odstąpienia w powiatowym mieście przy tem 2 pokoju z kuchnią 10 00 zł. Zgł. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro „Pogoń“.

Dom
I piętro z ogrodem i małą fabryką, 5 minut od rynku i tramwaju sprzedam za 5.500 zł. i wiele innych poleca Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo. (32175)

Kamienica
II piętro z 2 interesami, rogowa w dobrym punkcie, podwórce, wjazd mieszkanie z interesem, wolna do objęcia przychód miesięczny około 500 zł. sprzedam za 35.000 zł. przy wpłacie 15.000 zł. Zgł. Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80. (32276)

Majątek
152 mórg ziemi dobrej i średniej, w tem 12 mórg łąk z torfem, 5 mórg łąsk, ogród owocowy zabudowania dobre, dom 4 pokoje z kuchnią, 4 konie, 13 sztuk bydła, 18 świni, inwentarze martwe, kompletne, majątek prywatny cena 19.000 zł. Majątki każdej wielkości i cenę poleca Dom Handlowy Gniezno, Chrobrego 14 tel. 335. (32276)

Kamienica
III piętro w dużym mieście w samym centrum miasta z olbrzymim interesem najlepszy punkt dochód 1.200 zł. miesięcznie na życzenie cała dom wolny cena 10.000 dolarów w przecięciu, wpłata najmniejsza 1/3 część. Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80.

Zakłady
tokarskie w najlepszym położeniu, w pełnym biegu wraz z mieszkaniami na Pomorzu natychmiast na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg. pod „St. M.“. (32492)

4 domy
handlowe w najlepszym położeniu w Bydgoszczy przy wpłacie 19-30.000 zł. na sprzedaż. Blizsze Grundtke, Bydgoszcz 43. (32578)

Wila
z ogrodem i wolnym mieszkaniem 20000 zł., wpłaty połowę. Nowakowski, Kaszubska 34. (32580)

Dom
piętrowy z ogrodem w centrum miasta za 8000 zł. na sprzedaż, wpłaty połowa. Nowakowski, Kaszubska 34. (32559)

Dom
II-piętrowy sprzedam tanio. Bielawki, Gdańska 93, skład. (32472)

Skład
rzeźnicki na sprzedaż Plac Poznański 13. (32487)

Baczność!
Próżne używane worki oddaje bezkonkurencyjnie. Czerwiński, Kaszubska 23 (32424)

Jadalnia
tanie na sprzedaż, ulica Sowińskiego 2. (32436)

Kupno okazyjne.
Buurko 25 zł., kuchnie 45 zł., łóżka 18 zł., kanapa 40 zł., leżanka 42 zł., szafonierka 30 zł., szafa do rzeczy 42 zł., sypialka 850 zł., maszyna do szycia, lustro, jadalnia, garnitur pluszowy, półsorki, maszyna krawiecka na sprzedaż. Okole, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo. (32562)

Koń
kozak, 6 letni, na sprzedaż. Nowodworska 2. (32476)

Jadalni
oraz sypialki solidnego wykonania bardzo tanio na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (32303)

2 konie
4 i 7 letnie i jeden rowóz lekki tanio na sprzedaż. Ugory 12. (32188)

Tanio
sprzedam szafę do rzeczy, garnitur koszykowy i nowy wózek na rysorach. Kościuszki 31. (32511)

Dywan
chodnik, obrus, serwetki w dobrym stanie kupię. Oferty z ceną do Dzien. pod „Esk 84“. (32569)

Fortepjan
(skrzydło) krótki, zagraniczny sprzedam za 1.000 zł. Kościuszki 7. (32491)

Pies
owczarski tanio na sprzedaż. Knabe, Nowy Rynek 10 (32551)

Na sprzedaż
świnie średniaki, Rupiennica ul. Glinki 59. (32561)

KUPNO

Kupię
mały dom, wpłacie 3000 zł. Of. pod „P. F.“ do Dzien. Bydg. (32546)

Dom
mały kupię, wpłacie 2000 ewtl. zamienie czteropokojowe mieszkanie na mniejsze. Of. do Dzien. Bydg. pod „Esem“. (32167)

Kupię
konia małego nie starszego nad 7 lat, ze zdrowymi nogami. Okole, Ścieżka 11, ogrodnictwo. (32501)

Kupię
za gotówkę 10 wagonów słomy żytniej prasowanej. Pilne oferty uprasza Fr. Beger, Bydgoszcz ul. Lokietka 5 (32558)

LEKcje

Kursy handlowe
wieczorne koncesjonowane J. Zmijewskiego, Chocimska 2 I ptr. rozpoczynają 9 stycznia 7 wieczór, czwarty kurs kształcenia z przedmiotami, stenografią, pisaniem maszynowym. Świadectwa w maju. (32554)

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. uczącej Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulca Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukonczeniu egzaminu i świadectwo. Zamieszczenie listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs. (32826)

Nowy kurs
robienia kapeluszy w szkole modniarskiej, ul. Śniadeckich 2 rozpocznie się 2 stycznia. (31870)

Udzielam
lekcji francuskiego języka, metodą łatwą, teorją, konwersacją, świadectwo kursów wyższych i muzyki dla oczekujących Gdańska 44, II ptr. nauczycielka. (32471)

Kto
potrzebuje korepetytorów? Zgł. Zygmunta Augusta 3. (32537)

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich bezplatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokołowska nr. 39. (99997)

Podróżnicy
(pan lub pani) na miasto poszukiwani. Gdańska 153. II p. pr. (32583)

Stelmach
(kołodziej) z własnymi, dzielnym w swym zawodzie, potrzebny od 1-go kwietnia 1926. Majętność Augustowo, poczta Maksymilianowo, powiat bydgoski. (32525)

Dzielnego
fotografisty do retuszowania poszukuje. Oferty pod „N. F.“ do Dzien. Bydg. (32570)

Dzielną
fryzjerka potrzebną. Fr. Górski, Dworcowa 91. (32505)

Potrzebna
gospodyni. Zgł. w składzie mebli Pomorska 6. (32575)

Kowal
z uczniem i własnymi narzędziami, dzielnym majster w naprawie maszyn, kućci koni i prowadzeniu parowej młocarni, potrzebny od 1-go kwietnia 1926. Majętność Augustowo, poczta Maksymilianowo, powiat bydgoski. (32525)

Technik
poszukuje posady przy parowych maszynach lub kreślarska. Of. do Dz. Bydg. pod „Technik“. (32509)

Syn
uczniwych rodziców władający polskim i niemieckim językiem poszukuje od 1. I. 26. lub później miejsca za ucznia w branży kolonialnej i delikatesów. Zgł. pod „Chęć“ do Dz. Bydg. (32500)

Młody
kupiec, lat 21, z branży kolonialnej i delikatesów, dobry ekspedjent i dekorator, chciałby zamienić posadę od 1. I. 26. Lask. of. pod „D. W.“ upr. się do Dzien. Rydg (32577)

Szukam
posady jako początkujący najchętniej u adwokata z średnim wykształceniem i z dobrymi świadectwami. Laskawe zgłoszenia pod „Adwokat“ do Dziennika Bydgoskiego. (32572)

Poszukuje
posady portjerstwa. Moge ewtl. złożyć kaucję do 1000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „1060 zł.“ (32567)

Handlowiec
z długoletnią praktyką, ostatnio na samodzielnym stanowisku z branży konfekcji i bławatów poszukuje posady zaraz lub później jako kierownik lub ekspedjent. Of. upr. pod „Handlowiec“ do Dz. Bydg. (32563)

Oddam
posadę za wypozyczenie 2.000 zł. lub spółnictwo. Oferty pod „16“ do Dzien. Bydgoskiego. (32581)

Leśnik
rutynowany, żonaty, lat 31, obecnie na posadzie kavalera, poszukuje posady żonatego od 1. 4. 26 lub wcześniej. Lask. zgł. pod adres R. Kosmowski, Parusewo p. Strzałkowo, pow. Września. (32571)

Rutynowany
kupiec lat 26 z branży żelazno-kolonialnej, biegły w słowie i piśmie polskim i niemieckim także obeznany w hurtowym dziale i prowadzeniu ksiąg poszukuje od 1. I. 26. ewtl. później posady ekspedjenta magazynów lub woźnika. Lask. zgł. proszę na destak do eksp. Dz. Bydg. pod „Fr. S. 156“. (32590)

Śluzca
z wioski, z dobrymi świadectwami, z dobrej rodziny poszukuje posady do wszelkich prac domowych i do dzieci zaraz lub później. Jadowa Kawa, Polanka 1, Wielkie Bartodzieje. (32484)

Przyjmuję
uczennice do nauki kroju, Zgł. pod „Kroj“ do Dz. Bydg. (32502)

Śluzca
od 1 stycznia 26 r. potrzebna z dobrymi świadectwami, która umie gotować. Śniadeckich 55, II ptr. pr. (32495)

Śluzca
samodzielną, z dobrymi świadectwami potrzebną od 1. I. 26. Stroma 55, Szwederowo. (32465)

Posady
kierownika lub podróżującego poszukuje zaraz kupiec z długoletnią praktyką w branży bławatowej i kolonialnej. Kaucję mogę złożyć Lask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Kaucja“. (32492)

Kupiec
lat 25, żonaty, poszukuje zajęcia jako podróżującego. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kupiec 25“. (32527)

Sierota
z wioski, uczciwa, czyściwa poszukuje posady do dzieci z szyciem lub prac domowych z dobrymi świadectwami. Zgł. ul. Toruńska 194, I ptr. Prędlikówna. (32490)

Poszukuje
posady jako bufetowa w cukierni zaraz lub 1 stycznia 26 r. Zgł. pod „Posada bufetowej“ do Dz. Bydg. (32363)

Książkowa
władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, znająca wszelkie prace biurowe, pisząca biegle na maszynie, w ostatniej posiadzie 4 lata, poszukuje odpowiedniego zajęcia najchętniej jako kasjerka. Lask. zgł. proszę skierować pod „Kasa“ do Dzien. Bydgoskiego. (32453)

DZIERŻAWA

Domku
ze sklepem lub sklepu w małym mieście lub na wsi poszukuje celem dzierżawy. Of. do Dz. Bydg. pod „W. U.“ (32521)

Skład
kolonialny z urządzeniem, towarami i mieszkaniami lub bez zaraz lub później do wydzierżawienia. Oferty z podaniem wysokości dzierżawy i adresu składać pod „J. G.“ do Dzien. Bydg. (32520)

Skład
późny z mieszkaniem w centrum miasta poszukuje ewtl. skład rzeźnicki. Zgł. Szymański, Poznańska 10, tel. 16-30. (32491)

Wydzierżawie
na Niwach, 10 klm. od Bydgoszczy za 300 zł. rocznie, 5 mrg. ziemi obstaranej z budynkami, półki z kuchnią wolną. Barylski, Maksymilianowo. (32474)

Skład
z 1-3 pokoi odstąpię Of. do Dz. Bydg. pod „1.150“. (32517)

Skład
w okolicy Starego Rynku, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa, do wydzierżawienia od 1. I. 26. Zgłosz. przyjmuje J. Zjawiański, Poznańska 32, I ptr. (32534)

Kłóry
z panów fryzjerów wzięły chłopca 16-letniego z najlepszą rodziną w naukę. Zgłosz. pod „Uczeń 101“ do Dzien. Bydg. (32565)

MIESZKANIA

3 pokoje
z kuchnią i meblami 1 1/2 mrg. roli i duże stajnie zaraz do wynajęcia. Malecki, Wilczak, Ułańska 12. (32406)

300-400 zł.
pożyczę temu, kto odstąpi lub odda 2 pokoje z kuchnią ewtl. zapłacę z góry dzierżawę. Oferty pod „M. 400“ do Dz. Bydg. (32483)

6 pokojowe
mieszkanie położone w centrum miasta nadające się na ubikacje biurowe lub przemysłowe zaraz do wynajęcia. Międzynarodowa Agentura Dóbr „Polonia“ Bydgoszcz, ul. Parkowa 3. Tel. 698. (32573)

POKOJE

Słoneczne
frontowe 2 pokoje (osobne wejście) dam w procentage za 600 zł., które to będą zwrócone. Adres w Dzien. Bydg. (32499)

Frontowy
pokój, ładnie umeblowany oddam 1-2 panom lub młodemu małżeństwu z używaniem kuchni. Nowogrodzka nr. 6, I p. (32507)

Na stancje
przyjmę uczni gimn., opieka troskliwa zapewniona, pożywnie zdrowe, opłata umiarkowana. Lipowa 3 II piętro Prawo. (32550)

Pokój
z całodziennym utrzymaniem dam za wypozyczenie 1000 lub 1500 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „W. D.“ (32515)

Pokój
umebl. do wynajęcia dla panienki. Marcinkowskiego 10 oficyna I ptr. prawo. (32533)

Duży
pokój umebl. w śródmieściu do wynajęcia. Blizsze inform. ul. Gama 7 I ptr. lewo. (32536)

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Naruszewicza 4. (32533)

Pokój
ładnie umebl. z centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Maiwald, Gdańska nr. 187. (32521)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 41 III piętro lewo. (32543)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sw. Jańska 4. I prawo. (32541)

2 pokoje
umeblowane z kuchnią, łazienką, i pianino tanio do wynajęcia. Garbary 11 I ptr. (32589)

1-2 pokoje
umebl. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1, II prawo. (32576)

Pokój
dla lepszego pana do wynajęcia. Herm. Frankiego 4 II ptr. (32566)

Pokój
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Warszawska 16 I ptr. lewo (32564)

Stancja
dla uczącej się młodzieży tanio, odżywieńie dobre, Krasieńskiego nr. 14 parter. (32557)

Pokój
umebl. (nie frontowy, widok na ogród), z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Warszawska 14, I ptr. (32587)

Pokój
umebl. (nie frontowy, widok na ogród), z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 52, I p. p. awo, od godz. 11-1/2 i 5-8. (32565)

Stancja
w domu obywatelskim przyjemnie ucznia. Na miejscu fortepjan. Chocimska 2 I ptr. (22455)

2 pokoje
umeblowane, mieszkalny i sypialka, dla 2 panów do wynajęcia. Piotra Skargi 7, parter lewo. (32440)

Stancja
dla dzieci, doskonałe odżywianie, idealne warunki do nauki, cena umiarkowana. Pomorska 33 44, I piętro orawo. (32447)

2 pokoje
połączone z sobą, dla jednego lub dwóch panów, jeden większy, drugi mniejszy, eleg. umeblowane, od 1. I. 26. do wynajęcia. Cieszkowskiego 2, II p. (32544)

Pokój
wynajmę 3 szkołkcom panom lub paniom z utrzymaniem lub bez. Pomorska 67. (32548)

Pokój
umebl. z osobnym wejściem i elektr. światłem do wynajęcia. Bura ski Pomorska 65. (32515)

Pokój
umebl., bez pościeli, z używaniem kuchni, dla 2 osób do wynajęcia. Sienkiewicza 8, I p. lewo. (32539)

Pokój
uweblowany do wynajęcia. Falencik, Lokietka 8c, II p. (32532)

Pokój
frontowy, przyzwolcie umeblowany dla inteligentnego pana lub panienki do wynajęcia. Nowy Rynek 12, III. (32529)

Pokój
dobre umebl. do wynajęcia. Grodzko 28, II. (32540)

Pokój
na 2 osoby do wynajęcia. Czerwińska, Świętojańska 16. (32531)

Pokój
dobre umebl. z osobnym wejściem od 1. I. 26. do wynajęcia. U Draeger, Dr. Emilia Warmińskiego 3. (32528)

Pokój
umebl. do wynajęcia lepszemu panu, ul. Szczecińska nr. 3 ptr. lewo. (32515)

Pokój
umebl. z 2 łózkami zaraz do wynajęcia. Jackowskiego 20 I. (32485)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pl. Piastowski 41. (32511)

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia przy rodzinie spokojnej inteligentnej. Pl. Piastowski 2 III. (32493)

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Pomorska 49/50 III ptr. lewo. (32480)

2 pokoje
eleg. umebl. dla 1-2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 63, I ptr. lewo. (32478)

Pokój
umebl. od 1. I. 26. do wynajęcia. Petersona 10 I ptr. (32568)

Pokój
umebl. kawalerski do wynajęcia. Garbary 24 II ptr. lewo. (32506)

Pokój
umebl. dla lepszego, solidnego pana lub pani do wynajęcia. Siemiradzkiego 4 I. I. (32586)

Kupiec
poszukuje 2 umebl. lub próżnych pokoi w centrum o ile możności z telefonem i osobnym wejściem. Of. proszę nadsyłać pod lit. „W. S. Nr. 2150“. (32572)

Pokój
do wynajęcia dla lepszego pana. Wiadomość Jagiellońska 32 w składzie. (32497)

Pokój
umebl. zaraz lub od 1. I. 26 dla pani lub pana do wynajęcia. Śniadeckich 11 III ptr. lewo. (32518)

Pokój
umebl. dla starszego pana do wynajęcia. Zdunów 2 Hirsch. (32504)

Pokój
dobre umebl. do wynajęcia. Sw. Trójcy 16 II lewo. (32503)

Pokój
umebl., gaz, elektryczność, łazienka do wynajęcia, ul. Libelta 10 III ptr. (32498)

Pokój
umebl. dla 1-2 panów do wynajęcia, ul. Toruńska 185. (32510)

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Chocimska 4 II ptr. (32553)

ROZMATORSCA

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177)

Obiady
80 gr., kolacje 60 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (16689)

Restauracja
„Empire“, obiady znizzone na 0,80 zł. (31893)

Zyczenie
nowotoczne. Panna z zamożnej rodziny, wykształcona, miłego usposobienia gospodarna, posiadająca majątek: kompletną wyprawę i urządzenie domowe, pragnie poznać w celu matrymoniu, na pewnym stanowisku przemysłowca, kupca lub urzędnika w średnim wieku do lat 35. Mieszkanie zapewnione. Lask. zełosz. pod „Z. N.“ do Dzien. Bydg. (32530)

Kawaler
rolnik, lat 30, posiadający 8000 zł. gotówki poszukuje odpowiedniej partii celem ożenku. Panny posiadające

Podziękowanie.

Wszyskim tym, którzy przyczynili się do ostatniej usługi naszej ukochanej córki s. p. **Bedzieliawy** a przede wszystkim ks. prob. Konopczyńskiego i kolegom z grona cechu piekarskiego skłaamy serdeczne **Dziękuję**.

Edmundostwo Zamkowscy.

Bydgoszcz, dnia 29 grudnia 1925 r.

Przypominamy pp. Akcjonariuszom, że ostateczny termin złożenia akcji do przestemplowania upływa z dniem 30 grudnia br.

Akcje przyjmujemy w naszym biurze przy ulicy Poznańskiej 30, w godzinach urzędowych od 9—13 i 15—18.

Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc.
w Bydgoszczy.

12-ta Państwowa Loteria Klasowa

IV-tej klasy termin odnowienia
31 grudnia.

22599) **M. Rejewska,**
Dworcowa 17.

22481) Ogłoszenie.

Dnia 21 września br. znaleziono w Trzemiętowie jedną owcę. Właściciel może taką odebrać w Komisariacie Sienka.

Komisarz Obwodowy.

Sprzedaż drewna.

Miasto Soles Kujawski, powiat Bydgoszcz, sprzedaje drogą licytacji:

ca 250 m³ drewna budulcowego II-IV. kl. 200 mp. szczap, 120 mp. wałków 200 n. p. gałęzi i 120 mp. pieńków z oddziału 12 i 14 lasu miejskiego.

Licytacja odbędzie się w wtorek, dnia 5 stycznia 1926 r. przed południem o godzinie 10-iej w lokalu p. Kosińskiego.

Sprzedż odbędzie się na warunkach obowiązujących w lasach państwowych.

Soles Kujawski, dnia 24 grudnia 1925 r.
32484) **Miastodirekt.**

Ogłoszenie.

Niniejszem ogłaszam się, że w Państwowym Nadleśnictwie

Przewodnik

odbywać się będą

Licytacje na drzewo

użytkowe, dragi, drzewo opałowe w następujące dni:

Dnia 5 stycznia 1925 r.	w obozysku p. Groszkowskiego	o godz. 9 rano.
" 13 " 1925 r.		
" 4 lutego 1925 r.		
" 15 " 1925 r.		
" 2 marca 1925 r.		
" 15 " 1925 r.		
" 29 " 1925 r.		

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi przy sprzedaży.

32554 **Nadleśniczy.**

Czy odnowiłeś przedpłatę?

Monumentalno - sensacyjny dramat o silnym napięciu w 12 aktach p. t.: **„ZIGANO“**



ściąga nawet tę publiczność, którą cały rok się w kinie (32560) nie widziało.

Na każdego widza działa który wystawia **Zigano i Harry Peel** Kino Krystal

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na I kwartał 1926 r. (styczeń, luty, marzec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____
Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwif pocztowy.

Zi _____
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za I kwartał 1926 (styczeń, luty, marzec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1926.
podpis: _____

Województwo Pomorskie. Państwowe Nadleśnictwo Sarniagóra

poczta Łątek, pow. Świecki

Sprowadza w drodze ustnego przetargu w dniu 10 stycznia 1926 r. (sobota) o godz. 10^{1/2} przed południem w lokalu p. Józefa Mielowskiego w Łątku, pow. Świeckiego, najwięcej dającym poniżej wymienioną, już wyrobioną drewno użytkowe sosnowe z roku gospodarczego 1926.

Nr. licytacji	Lecznictwo	Odcin.	Klasa				Ogółem	Odcinane od st. w. kolejowej	
			I	II	III	IV			
1.	Sarniagóra	144 b. c. f.	2082	218.50	690.68	527.74	233.91	1800.83	Sarniagóra 3 km.
2.	Łątki	125	1300	332.32	532.31	522.56	92.14	1296.67	Sarniagóra Łątki 1 km.
3.	Łątki	126a	230	30.35	104.83	72.21	23.85	231.25	—

Sprzedż drewna odbędzie się na zasadzie ogólnych warunków sprzedaży drewna w lasach państwowych, które podane będą przed rozpoczęciem się licytacji. Firmy, nie posiadające taryfów lub innych nakładów przemysłowych w Polsce, winny złożyć do dyspozycji Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy rezydentowi obecnemu na przetargu kwotę w wysokości 10%, oskarżoną czy tytułem gwarancji na zabezpieczenie dotrzymania kupas i pokwitowanie oddać Nadleśniczemu na przetargu. Wahała się do masy zniżkowej sobie Nadleśnictwa, jeżeli on jakoby drewna nie odpowiada. Zatwierdzenie sprzedaży następuje się Dyrekcji Lasów Państw. w Bydgoszczy.

Następnie odbędzie się publiczna licytacja na drewno opałowe z wszystkich leśnictw dla handlarzy i aspietrowania lokalnego.

32429) **Państwowy Nadleśniczy.**

Wina krajowe

na porzecz i bowle poloca

R. K. Huebner i S-ka
Telef. 22. Fordon Telef. 22.

Drzewo

świerkowe

w wałkach 2 mtr. lub większych średnicy od 15—25 cm oraz wszelkiego rodzaju szmaty kupuje (32417)

Wielkopolska Papiernia Bydgoszcz - Czynówko adres telegr. Papyrus telef. 1151 i 1137.

Gazownia Publiczna podaje się do wiadomości, że otrzymał nowy transport

lamp gazowych, kuchen gazowych, piecy kąpielowych, piecy do ogrzewania pokoi, aparatów do ogrzewania wody dla lekarzy, dentystów i fryzjerów, wszelkich typów

które oddaje się za przystępne ceny, a mógł zamówionym na spłaty w ratach. Radzimy odwiedzić nasz sklep przy ul. Jagiellońskiej nr. 14, naprzeciw Teatru miejskiego.

Gazownia Miejska
Bydgoszcz.

Licytacja dobrowolna.

W środę, dnia 30. bm. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będę w Chełmnie przy ul. Grudziądzkiej nr. 33 najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 motor benzolowy ewtl. gazowy 10 P. S.,
- 1 dinamo 110 volt,
- 1 kompletny aparat kinematograficzny,
- 1 ekran kinowy (płótno).

Chełmno, dnia 22 grudnia 1925 r.

Bartoskiński, komornik sądowy.

Świeże kiszki!

Każdy wtorek i czwartek od g. 4 popoł. Świeże kiszki z kaszy, z bułek, wafrobianki i salcesoniki. **A. Chwiałkowski,** 32568 mistrz rzeźnicki, ul. Dworcowa nr. 81.

Szkoła Tańca M. Toeppe

ul. Samma 9, (narożnik Dworcowej). (32519) Nowe kursy dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się 11 i 12 I. 1926 r. Zgłoszenia przyjmuje się od 11—1 i od 4—7-mej

Koncesjonowane Kursy Handlowe G. Vorreau

Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 14. Nowe kursy handlowe rozpoczynają się z dniem 7. stycznia 1926 r. (32523)

Ostrzeżenie.

Kierownik i współwłaściciel firmy „Alka“ jawnej spółki handlowej p. Franciszek Ksawery Lehmann nie jest upoważniony do sprzedaży nieruchomości i ruchomości spółki wszelkie tego rodzaju transakcje będą uważały za nieważne. (32555)

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1925 r.

Współwłaściciel firmy „ALKA“ jawnej spółki handlowej **Franciszek Euzebjusz Lehmann.**

Publiczna licytacja jatek

Hali Targowej przy ul. Podwale nr. 16 odbędzie się w czwartek, dnia 31 grudnia br. od godz. 10-tej w restauracji Rzeźni Miejskiej ul. Jagiellońska 35 d.

Bydgoszczy, dnia 28. XII. 1925 r. (32549)

Magistrat miasta Bydgoszczy.

Decernat Rzeźni i Targowic Miejskich. (→) Milchert, radca miejski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na styczeń 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____
Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwif pocztowy.

Zi _____
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za styczeń 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1926.
podpis: _____